

Specyficzna charakterystyka naszej Wojny Ludowej

Simoun Riple (Jose Maria Sison)



INSTYTUT KAROLA MARKSA
CENTRUM MARKSISTOWSKIEJ ANALIZY POLITYCZNEJ

2023

Spis treści

Przedmowa	2
Specyficzna charakterystyka naszej Wojny Ludowej	4
1. Narodowo-Demokratyczna Rewolucja Nowego Typu	6
2. Długotrwała Wojna na Wsi	9
3. Walka na małym, górzystym archipelagu	14
4. Od małego i słabego do wielkiego i silnego	23
5. Marionetkowa faszystowska dyktatura w kryzysie	30
6. Pod jedną potęgą imperialistyczną	38
7. Upadek imperializmu USA i postęp rewolucji światowej . . .	46

Przedmowa

Po raz kolejny nasz Czytelnik styka się z tekstem specyficznym. Po raz kolejny może budzić się w nim pytanie, po co zajmować się tym co dzieje się na odległych Filipinach?

Te odległe Filipiny pokazują nam - ludziom z «zachodu» - jak wygląda imperializm Stanów Zjednoczonych w praktyce. Pokazuje również jakich metod musi używać ruch komunistyczny w splocie bardzo trudnych warunków. W warunkach reżimu faszystowskiego, który jest bezpośrednio wspierany przez imperializm amerykański.

A dlaczego to jest ważne? Bo pokazuje, że w każdych warunkach, choćby nie wiadomo jak trudnych, budowanie organizacji jest możliwe. Często słyszy się, że w takiej Polsce, która jest «skażona» PRL, która ma aktywnie antykomunistyczne państwo, która nie ma poparcia ludu, żadna forma organizacji nie jest możliwa. Nowa Armia Ludowa (NPA) i Komunistyczna Partia Filipin (KPF) udowadnia, że takie gadanie to jedynie wymówki, aby nie brać się do roboty.

A więc co? Karabin na ramię i Długotrwała Wojna Ludowa w okolicach Podlasia? Z pewnością nie, nawet KPP podziela ten punkt widzenia. Wojna Ludowa **nie jest** uniwersalna. Cytując,

W naszym kraju możliwe jest prowadzenie długotrwałej wojny ludowej, ponieważ mamy stosunkowo szerokie zacofane tereny wiejskie, w których to znajduje się większość ludności. Istnieje wiele części, które są stosunkowo daleko od centrum wroga i głównych linii komunikacyjnych i gdzie ludzie żyją zasadniczo z ich zróżnicowanych produktów rolnych. Sytuacja ta jest zupełnie inna niż w kraju kapitalistycznym.

W krajach kapitalistycznych wojna domowa jest poprzedzona długim okresem walki parlamentarnej. Prowadzenie tam wojny domowej bez rozpadu przynajmniej znacznej części stałej armii burżuazji i bez proletariatu gotowego do powszechnego powstania, zdolnego w krótkim czasie odnieść zdecydowane zwycięstwo, jest skazaniem sił rewolucyjnych na klęskę. Wojna domowa jest uwarunkowana przede wszystkim tym, że większość ludzi przebywa w miastach, jest inicjowana i rozstrzygana w wielkich miastach, gdzie skupia się wysoce zunifikowana gospodarka i wysoko rozwinięty system komunikacji. Ogólnonarodowe zwycięstwo lub porażka w wojnie domowej szybciej rozstrzyga się w krajach kapitalistycznych niż w krajach półkolonialnych i półfeudalnych.

IKM-CMAP 08.05.2023

Specyficzna charakterystyka naszej Wojny Ludowej

Z wielkiej skarbnicy marksizmu-leninizmu czerpiemy podstawowe zasady i historyczne lekcje, które mają rzucić światło na prowadzoną przez nas wojnę ludową. Mają one jednak wartość ogólną; są ogólnym przewodnikiem dla naszego działania. Zadowolenie się nimi, bez zintegrowania ich z naszą konkretną praktyką, to przekształcenie ich w pozbawiony życia dogmat. Pozbycie się ich to zaangażowanie się w ślepe działanie.

Zarówno dogmatyzm, jak i empiryzm są dla komunistów anatemą. Jak we wszystkich sprawach, musimy zintegrować teorię i praktykę w prowadzeniu wojny ludowej. Uniwersalna teoria Marksizmu-Leninizmu-Myśli Mao Zedonga musi być zastosowana do konkretnych warunków rewolucji filipińskiej. Mocno trzymamy się nauki wielkiego Lenina, że duszą marksizmu jest konkretna analiza konkretnej sytuacji. Tylko poprzez zrozumienie specyficznych cech naszej własnej wojny ludowej możemy zrozumieć prawa, które nią rządzą, a tym samym możemy przyjąć i wdrożyć właściwą strategię i taktykę prowadzenia jej do zwycięstwa.

Za podstawowe zasady i historyczne lekcje zawarte w uniwersalnej teorii rewolucyjnego proletariatu zapłaciły krwią różne narody triumfujące w swoich rewolucjach. Ale jeśli chodzi o prowadzenie i zwycięstwo naszej własnej wojny ludowej, nie ma nic ważniejszego niż te zasady i lekcje, których uczymy się na podstawie warunków filipińskich i naszego własnego doświadczenia rewolucyjnego. W tym względzie przykładamy najwyższą wagę do tych zasad i lekcji, za które zapłacił krwią nasz własny naród.

Integracja teorii marksistowsko-leninowskiej z filipińską praktyką to proces dwukierunkowy. Nie tylko korzystamy ze zwycięstw odniesionych za granicą, abyśmy mogli odnieść sukces we własnej rewolucji. Mamy również nadzieję dodać nasze własne zwycięstwo do zwycięstw innych i wnieść jakiś wartościowy wkład w postęp marksizmu-leninizmu i światowej rewolucji proletariackiej, tak aby w końcu ludzkość została uwolniona od plagi imperializmu i weszła w erę komunizmu. Na obecnym etapie rewolucji filipińskiej prowadzimy wojnę ludową, wojnę rewolucyjną, ponieważ jest to jedyna możliwa metoda zakończenia zbrojnego ucisku ludu przez reakcyjne państwo, które jest narzędziem klasy wielkich kompradorów i właścicieli ziemskich.

Aby uzyskać pełne zrozumienie specyficznych cech naszej wojny ludowej, musimy wziąć pod uwagę takie szczególne warunki, jak to, że nasza wojna ludowa jest zgodna z rewolucją narodowo-demokratyczną nowego typu; że musimy prowadzić długotrwałą wojnę na wsi; że walczymy w górzystym archipelagu; że wróg jest duży i silny, podczas gdy my jesteśmy jeszcze mali i słabi; że faszystowska dyktatura powstała wśród politycznego i ekonomicznego kryzysu systemu rządzącego; że kraj jest zdominowany przez jedno imperialistyczne mocarstwo i dlatego istnieje jednolita reakcja zbrojna, z wyjątkiem południowo-zachodniego Mindanao; oraz że imperializm USA upada w Azji i na całym świecie, a światowa rewolucja postępuje pośród ogólnego kryzysu światowego systemu kapitalistycznego bezprecedensowego od końca II wojny światowej.

Omawiając specyficzne cechy wojny naszego narodu, jesteśmy zobowiązani wskazać na pewne zalety i wady lub mocne i słabe strony. Jednocześnie od razu wskazujemy, poprzez jaki ogólny proces możemy zmaksymalizować nasze zalety i mocne strony oraz przewyciężyć wady i słabości.

1. Narodowo-Demokratyczna Rewolucja Nowego Typu

Nasz kraj jest półkolonialny i półfeudalny. Jest pod pośrednim panowaniem imperializmu amerykańskiego, którego najbardziej wiarygodnymi agentami i marionetkami są wielcy kompradorzy-obszarnicy i wielcy biurokraci. Miastami rządzi wielka burżuazja kompradorska, a wsią – klasa właścicieli ziemskich.

Przytłaczająca większość z naszych 41 milionów ludzi, ponad 90%, jest poważnie wyzyskiwana i uciskana przez wielkich kompradorów i wielkich właścicieli ziemskich, którzy wraz ze swoimi najbliższymi i najlepiej opłacanymi politycznymi i technicznymi subalternami tworzą małą mniejszość, która stanowi nie więcej niż dwa procent populacji. Najbardziej uciskane i wyzyskiwane są spracowane masy robotników i chłopów. Miejska drobna burżuazja oraz średnia lub narodowa burżuazja również cierpią z powodu sytuacji półkolonialnej i półfeudalnej, przy czym pierwsza warstwa cierpi bardziej niż druga.

Jest oczywiste, dlaczego zamiennie mówimy o wojnie ludowej i wojnie rewolucyjnej. Walczymy o rewolucyjne interesy szerokich mas ludowych. Walczymy konkretnie o ich narodowo-demokratyczne interesy. Nasza rewolucja jest rewolucją narodowo-demokratyczną, której celem jest zakończenie naszej walki o niepodległość kraju i nadanie treści demokratycznym dążeniom naszego narodu. Nie mamy innego wyjścia, jak tylko walczyć o narodową emancypację i społeczne wyzwolenie przeciwko amerykańskiemu imperializmowi, feudalizmowi i biurokratycznemu kapitalizmowi.

W pewnym sensie nasza narodowo-demokratyczna rewolucja jest kontynuacją rewolucji filipińskiej, która rozpoczęła się w 1896 roku. Ale

ta rewolucja nabrała nowych cech. Nowego typu. Nie jest już częścią starej rewolucji burżuazyjno-kapitalistycznej. Jest częścią rewolucji proletariacko-socjalistycznej, która pojawiła się od czasu pierwszej globalnej wojny imperialistycznej i zwycięstwa wielkiej socjalistycznej rewolucji październikowej. Choć wciąż walczymy o rewolucję narodowo-demokratyczną, stanowi ona przygotowanie do przeprowadzenia rewolucji socjalistycznej w naszym kraju.

Jesteśmy zatem zaangażowani w ciągłą rewolucję filipińską, z dwoma odrębnymi etapami: etapem narodowo-demokratycznym i socjalistycznym. W obu etapach klasowe przywództwo sprawuje proletariat, który jest historycznie najbardziej postępowy, jako czynnik polityczny i ekonomiczny, i który przywołuje najbardziej zaawansowaną ideologię. Poprzez swoją awangardę, Komunistyczną Partię Filipin, proletariat dba o to, aby rewolucja narodowo-demokratyczna została przeprowadzona i zakończona; aby rewolucja socjalistyczna nastąpiła natychmiast po zwycięstwie rewolucji narodowo-demokratycznej; oraz aby socjalizm przez całą epokę historyczną stworzył podstawy komunizmu.

Na obecnym etapie rewolucji filipińskiej Partia dysponuje dwoma rodzajami broni przeciwko wrogowi. Są to walka zbrojna i zjednoczony front narodowy. Są one ze sobą powiązane jak włócznia i tarcza. Jedna służy drugiej. Front narodowo-demokratyczny zapewnia jak najszersze poparcie społeczne dla walki zbrojnej; dzieli szeregi wroga i izoluje najgorszego wroga w danym momencie. Walka zbrojna jest w szczególności bronią do realizacji głównego zadania rewolucji, jakim jest zniszczenie i obalenie rządów wroga oraz przejęcie władzy politycznej.

Parafrazując Przewodniczącego Mao, bez armii takiej jak Nowa Armia Ludowa, lud nie ma nic. Posiadanie kilku miejsc w reakcyjnym parlamencie i brak armii w naszym kraju to gra w głupiego. Za każdym

razem, gdy wróg zdecyduje się zmienić zasady gry, powiedzmy konstytucję, będzie mógł to zrobić kosztem ludzi.

Między walką zbrojną a walką parlamentarną pierwsza jest główna, a druga drugorzędna. Każdy prawdziwy rewolucjonista wie, że głównym składnikiem reakcyjnego państwa jest reakcyjna armia. Filipińczycy są bezradni bez własnej armii. Nie może zrobić ani jednego kroku w kierunku rozbicia całej wojskowo-biurokratycznej maszyny wroga bez armii ludowej.

Prowadząc wojnę ludową, Partia buduje armię ludową jako swoją główną formę organizacyjną. Jest ona nie tylko organizacją, w której najbardziej koncentruje się członkostwo Partii. Jest to również organizacja jednocząca rewolucjonistów proletariackich i masy chłopskie zarówno wewnątrz armii, jak i w miejscowościach. W ten sposób podstawowy sojusz proletariatu i chłopstwa, tak konieczny w narodowym zjednoczonym froncie, przybiera najbardziej efektywną konkretną formę.

Podstawowy sojusz proletariatu i chłopstwa jest podstawą zjednoczonego frontu narodowego. Im silniejszy jest ten sojusz w trakcie wojny ludowej, tym silniejsze jest dążenie drobnomieszczaństwa miejskiego do przyłączenia się do zjednoczonego frontu narodowego i wzięcia czynnego udziału w pracy rewolucyjnej. Podobnie zachęca się burżuazję narodową do niesienia swego poparcia takim podstawowym siłom rewolucji, jak proletariatu, chłopom i drobnomieszczaństwo miejskie. Na tym etapie rewolucji, przywództwo Partii i proletariatu jest najlepiej udowodnione przez zdolność do zbudowania armii ludowej i realizacji podstawowego sojuszu mas pracujących.

2. Długotrwała Wojna na Wsi

85% ludności kraju żyje na wsi. Z tej ludności wiejskiej biedni chłopi wraz z robotnikami rolnymi stanowią około 75%; średni chłopi – około 15%; bogaci chłopi – około 5%. Właściciele ziemscy mogą stanowić tylko 1 lub 2%. Około 3 lub 4% to nierolniczy pracownicy najemni, rzemieślnicy, drobni handlarze, kupcy, studenci, nauczyciele i inni specjaliści. Od tego składu procentowego istnieją drastyczne odchylenia tylko w określonych miejscach, w których znajdują się kopalnie, tartaki, nowoczesne plantacje i niektóre gałęzie przemysłu. Rybacy wzdłuż wybrzeży morskich to głównie chłopi.

Na podstawie tych faktów ludność chłopska i wieś mają dla nas szczególne znaczenie w prowadzeniu wojny ludowej. Główny problem społeczny, jedyny problem dotyczący największej liczby ludzi, leży na wsi. Jest to problem ziemi. Feudalizm i półfeudalizm uciskają i wyzyskują biednych chłopów, robotników rolnych i chłopów niższego szczebla. Bez skupienia uwagi na tym problemie i zapewnienia mu rozwiązania, nie możemy wciągnąć w szeregi rewolucji najbardziej potężnej siły, która może pokonać wroga.

Rozwiązaniem jest rewolucja agrarna. Masy chłopskie zostają pobudzone i zmobilizowane do obalenia władzy właścicieli ziemskich i przeprowadzenia reformy rolnej krok po kroku. W zależności od konkretnych okoliczności, a zwłaszcza od siły osiągniętej przez siły rewolucyjne, może dojść do obniżenia czynszu i wyeliminowania lichwy lub całkowitej konfiskaty własności ziemskiej. Na terenach przygranicznych uboga ludność tubylcza i ubodzy osadnicy mają mieć zapewnioną własność swoich ziem o słusznej wielkości. Partia utrzymuje, że główną treścią rewolucji narodowo-demokratycznej jest zaspokojenie wołania chłopów o ziemię.

Tylko przez przeprowadzenie rewolucji agrarnej kierownictwo rewolucji może uaktywnić masy chłopskie jako główną siłę rewolucji i zrealizować podstawowy sojusz proletariatu i chłopstwa. Z szeregów uciemżonego chłopstwa można wtedy wyciągnąć największą liczbę kontyngentów zbrojnych. W obecnym stanie Nowa Armia Ludowa składa się głównie z rekrutów chłopskich. Rozwój naszej armii ludowej zależy od poparcia mas chłopskich.

Ogólnie stwierdzamy, że najpewniejszym sojusznikiem proletariatu jest chłopstwo. Mówiąc bardziej szczegółowo, odnieśmy rewolucyjny proletariat do różnych warstw chłopstwa. Nasza polityka jako proletariackich rewolucjonistów polega na tym, by oprzeć się głównie na biednych chłopach wraz z robotnikami rolnymi, pozyskać średnich chłopów i zneutralizować bogatych chłopów. W trakcie rewolucji narodowo-demokratycznej staramy się nie szkodzić nadmiernie interesom bogatych chłopów, nawet jeśli jesteśmy czujni wobec ich reakcyjnych tendencji.

Przeciwstawiając się właścicielom ziemskim i ich obalając, stawiamy ich sobie za cel, ponieważ posiadają ogromne gospodarstwa, którzy zdobyli przez zwykły rabunek. Dodatkowo sprawują oni władzę polityczną i są despotyczni. Szczególną uwagę poświęcamy, na ile pozwalają na to masy i okoliczności, oświeconej szlachcie, która popiera i realizuje naszą politykę i która wspiera naszą wojnę rewolucyjną.

Nasz kraj jest rażąco nierozwinięty z powodu imperialistycznej dominacji i zachowuje stosunkowo rozległe tereny wiejskie, gdzie panuje feudalizm i półfeudalizm. Ta zacofana wieś naszego małego kraju nie jest tak duża jak w Chinach, ale z pewnością jest duża w porównaniu z naszymi własnymi miastami. Jest to podstawowe środowisko dla wojny naszego narodu. Tutaj znajduje się większość naszej narodowej

populacji.

Najsłabsze ogniwo rządów wroga leży na wsi. Wśród mas chłopskich reakjoniści stosują najgorszy ucisk i wyzysk. A przecież wieś jest tak rozległa, że siły zbrojne nieprzyjaciela muszą koncentrować się w pewnych punktach, bo inaczej staną się rozproszone. Nie mogą opuszczać pewnych obszarów. Wieś jest więc żyznym gruntem dla powstania i wzrostu czerwonej władzy politycznej – armii ludowej, organów demokratycznej władzy politycznej, organizacji masowych i Partii. Nie może być szerszego i lepszego obszaru manewru dla naszej armii ludowej i dla naszego typu działań wojennych.

Nasze doświadczenie z ponad pięciu lat pokazuje, że stworzyliśmy w sumie dwadzieścia frontów partyzanckich w siedmiu regionach poza Manilą-Rizal. Fronty te nadal rozwijają się na wsi nawet w obliczu bezprecedensowo ostrych i faszystowskich środków zaradczych. Kiedy wróg posuwa się w silnej sile przeciwko naszym małym i słabym siłom, zmusza się go do wyczerpującego uderzenia w eter co pozwala jedynie jego niedoszłej zdobyczy na uderzenie słabszych jego jednostek w innym miejscu lub ekspansję na nowym terenie. Masowa i długotrwała kampania „okrażenia i stłumienia” nie zdołała zniszczyć naszych małych i słabych sił w Dolinie Cagayan.

W naszym kraju możliwe jest prowadzenie długotrwałej wojny ludowej, ponieważ mamy stosunkowo szerokie zacofane tereny wiejskie, w których to znajduje się większość ludności. Istnieje wiele części, które są stosunkowo daleko od centrum wroga i głównych linii komunikacyjnych i gdzie ludzie żyją zasadniczo z ich zróżnicowanych produktów rolnych. Sytuacja ta jest zupełnie inna niż w kraju kapitalistycznym.

W krajach kapitalistycznych wojna domowa jest poprzedzona długim okresem walki parlamentarnej. Prowadzenie tam wojny domowej bez

rozpadu przynajmniej znacznej części stałej armii burżuazji i bez proletariatu gotowego do powszechnego powstania, zdolnego w krótkim czasie odnieść zdecydowane zwycięstwo, jest skazaniem sił rewolucyjnych na klęskę. Wojna domowa jest uwarunkowana przede wszystkim tym, że większość ludzi przebywa w miastach, jest inicjowana i rozstrzygana w wielkich miastach, gdzie skupia się wysoce zunifikowana gospodarka i wysoko rozwinięty system komunikacji. Ogólnonarodowe zwycięstwo lub porażka w wojnie domowej szybciej rozstrzyga się w krajach kapitalistycznych niż w krajach półkolonialnych i półfeudalnych.

Na Filipinach prowadzenie długotrwałej wojny ludowej jest tak samo konieczne, jak i możliwe. Tylko przez długi okres możemy rozwijać nasze siły krok po kroku, pokonując wrogie siły kawałek po kawałku. Nie jesteśmy w stanie wystawić naszych małych i słabych sił na strategicznie decydujące starcia z militarnie lepszymi siłami wroga. Po pierwsze, właśnie zaczynamy od zera. Nie mogliśmy też odłożyć rozpoczęcia naszej ludowej wojny na później. Im więcej czasu będziemy mieli na rozwinięcie naszej siły zbrojnej praktycznie z niczego, tym lepiej dla nas w przyszłości. Naszą stanowczą polityką jest prowadzenie tylko takich bitew, które jesteśmy w stanie wygrać. W przeciwnym razie kręcimy się w kółko w obliczu siły wroga, której nie możemy pokonać i szukamy okazji do uderzenia na siłę wroga, którą możemy pokonać.

Prowadząc długotrwałą wojnę ludową, stosujemy strategiczną linię okrążania miast od strony wsi. Wytrwale rozwijamy bazy i strefy partyzanckie w różnych strategicznych punktach kraju. W następnym etapie obszary te zostaną połączone przez regularne siły mobilne, które będą w stanie bronić większych i bardziej stabilnych baz rewolucyjnych na wsi. Z takich stabilnych baz rewolucyjnych będziemy mogli ostatecznie zająć miasta i przejść do zwycięstwa w całym kraju.

Podczas gdy naszym głównym zadaniem jest prowadzenie długotrwałej wojny na wsi, naszym drugorzędnym zadaniem jest rozwijanie rewolucyjnego podziemia oraz szerokiego antyimperialistycznego i demokratycznego ruchu masowego w miastach. Powinniśmy połączyć walkę rewolucyjną w miastach i na wsiach, w miasteczkach i barrios, w obszarach czerwonych, obszarach białych i obszarach różowych.

Powinniśmy doskonalić się w łączeniu działań legalnych, nielegalnych i półlegalnych poprzez powszechne i stabilne podziemie. Rewolucyjne podziemie rozwijające się pod demokratycznymi i legalnymi lub półlegalnymi działaniami powinno promować dobrze zaokrąglony wzrost sił rewolucyjnych, służyć łączeniu inaczej odizolowanych części Partii i armii ludowej na każdym poziomie i przygotowywać grunt dla powszechnych powstań w przyszłości i dla postępu armii ludowej.

3. Walka na małym, górzystym archipelagu

Filipiny to mały górzysty archipelag. Składa się z około 7.100 wysp i wysepek o łącznej powierzchni 299.404 kilometrów kwadratowych lub 115.600 mil kwadratowych. Jedenaście największych wysp, które zostały wymienione poniżej, stanowią 94% całkowitej powierzchni lądowej, a także zawierają 94% całkowitej populacji kraju. Każda z tych i wielu innych wysp ma górzysty teren z żyzną glebą.

O znaczeniu wyspy nie decyduje wyłącznie jej wielkość. Populacja, powierzchnia lasów i górzysty teren są ważniejszymi czynnikami branymi pod uwagę podczas wojny naszego narodu, zwłaszcza w początkowej fazie.

Istnieją trzy kluczowe cechy archipelagu Filipin. Po pierwsze, nasza kraina jest rozdrobniona na wiele wysp. Po drugie, nasze dwie największe wyspy, Luzon i Mindanao, są oddzielone taką płataniną wysp jak Visayas. Po trzecie, nasz mały kraj jest oddzielony morzami od innych państw. Z takich cech wynikają problemy, które są bardzo charakterystyczne dla naszej wojny ludowej.

Z jednej strony prawdą jest, że nasza wieś jest wielka w stosunku do miast. Z drugiej strony prawdą jest również, że musimy walczyć w ramach wąskich frontów, ponieważ cały kraj jest mały, a jego tereny wiejskie rozdrobnione. Wojna między nami a wrogiem z łatwością przybiera cechy walki intensywnej, bezwzględnej i niezwykle płynnej. O ile na Luzonie i Mindanao mamy najszerszą możliwą przestrzeń dla rozwoju regularnych sił mobilnych, to te dwie wyspy są oddzielone setkami kilometrów i znacznie mniejszymi wyspami, gdzie przestrzeń od razu wydaje się być odpowiednia tylko dla sił partyzanckich przez cały czas trwania wojny ludowej. Optymalne warunki dla pojawienia się

regularnych sił mobilnych na głównych wyspach Visayas będą zapewnione przez wcześniejszy rozwój regularnych sił mobilnych na Luzonie i Mindanao.

Wyspa	Powierzchnia (km ²)	Populacja (1970)
Luzon	104,688	18,001,270
Mindanao	94,630	7,538,315
Samar	13,080	1,019,358
Negros	12,705	2,218,972
Palawan	11,785	236,635
Panay	11,515	2,114,544
Mindoro	9,735	472,396
Leyte	7,214	1,362,051
Cebu	4,422	1,634,182
Bohol	3,865	683,297
Masbate	3,269	492,908

Prowadzenie wojny ludowej na takim archipelagu jak nasz jest dla nas zdecydowanie niezwykle trudnym i złożonym problemem. Na tym etapie, kiedy wciąż próbujemy rozwinąć walkę partyzancką na skalę ogólnokrajową, centralne kierownictwo musiało przejść od jednego układu organizacyjnego do drugiego, aby poświęcić dużo uwagi regionalnym organizacjom partyjnym i wojskowym. Jest to tylko jeden z przejawów problemu. Uzbrojone zespoły propagandowe i początkowe oddziały partyzanckie rozrzucone w odległych rejonach są narażone na zgniecenie przez wroga. Jest to kolejny przejaw problemu.

Nie ulega wątpliwości, że walka w kraju archipelagowym, takim jak nasz, jest początkowo dla nas dużym minusem. Ponieważ centralne przywództwo musi ustawić się w jakimś odległym miejscu na Luzonie, nie

ma innej alternatywy teraz, a nawet przez długi czas, niż przyjęcie i prowadzenie polityki scentralizowanego przywództwa i zdecentralizowanych operacji. Musimy rozprowadzić i rozwinąć w całym kraju kadry, które są wystarczająco wysokiej jakości, aby znaleźć swoje własne miejsce i utrzymać inicjatywę nie tylko w okresach tak krótkich jak jeden lub dwa miesiące, okresach regularnych raportów, ale także w okresach tak długich jak dwa lub więcej lat, na wypadek gdyby wróg zdecydował się skoncentrować na wyspie lub konkretnym froncie walki i zablokować go.

Rozwój centralnej bazy rewolucyjnej gdzieś na Luzonie zdecydowanie będzie sprzyjał rozwojowi wielu mniejszych baz na Luzonie, Visayas i Mindanao. Zwróciliśmy więc uwagę na rozmieszczenie kadr do ogólnokrajowej walki partyzanckiej. W tak małym kraju jak Filipiny, a dokładniej na takiej wyspie jak Luzon, byłoby głupotą, gdyby centralne przywództwo usadowiło się w jednym ograniczonym obszarze, skoncentrowało tam cały ograniczony personel Partii i wszystkie wysiłki, a w konsekwencji zaprosiło wroga do skoncentrowania tam swoich sił. Głupotą byłoby niedocenywanie zdolności wroga do szybkiego przemieszczania się i koncentracji swoich sił na wyspie, gdzie komunikacja jest najbardziej rozwinięta.

Centralne kierownictwo rozpoczęło walkę zbrojną tam, gdzie było to możliwe, łącząc się z czerwonymi bojownikami w drugim dystrykcie Tarlac na początku 1969 roku. Wkrótce kadry partyjne zostały wysłane do górzystego i pagórkowatego obszaru Isabeli. Następnie to, co równało się głównym siłom Nowej Armii Ludowej energicznie rosło tutaj od początku 1971 r. do przedednia faszystowskich rządów wojskowych. Kilku członków wyszkolonych tam zostało wysłanych do pracy na wsi w innych regionach. Burza pierwszego kwartału 1970 r. i następujące po niej masowe akcje protestacyjne i masowe organizowanie w Manili-Rizalu i innych ośrodkach miejskich w kraju przyniosły

największą liczbę kadr dla krajowej ekspansji Partii i Armii Ludowej na obszarach wiejskich. Takie kadry zaczynają niewyrobione, ale są entuzjastyczne, rozwijają nowe kadry partyjne z szeregów lokalnych działaczy masowych i czerwonych bojowników, i są hartowane w trakcie zaciętej walki rewolucyjnej.

Stworzyliśmy już siedem regionalnych organizacji partyjnych i wojskowych poza Manilą-Rizal. Po ich wzmocnieniu, zwłaszcza tych z północno-zachodniego, północno-wschodniego i środkowego Luzonu, możemy z większą pewnością oczekiwać i zrobić krok w kierunku budowy centralnej bazy rewolucyjnej na korzystnym terenie, który jest lepiej zaludniony i bardziej rozległy niż tereny na wschód od rzeki Cagayan. Powinna ona znajdować się na obszarze znacznie trudniejszym do zablokowania przez wroga. Z konieczności centralne kierownictwo byłoby w stanie utrzymywać bardziej bezpośrednie relacje z regionalnymi organizacjami partyjnymi na Luzonie niż z tymi na Visayas i Mindanao. Te ostatnie nadal mogłyby być administrowane poprzez specjalny organ Komitetu Centralnego.

W dłuższej perspektywie fakt, że nasz kraj jest archipelagiem, okaże się wielką zaletą dla nas i wielką wadą dla wroga. Wróg będzie zmuszony dzielić swoją uwagę i siły nie tylko na kraj, ale i na tak wiele wysp. Nasza wielka przewaga ujawni się, gdy uda nam się rozwinąć walkę partyzancką na skalę całego kraju i gdy przynajmniej staniemy na progu prowadzenia regularnej wojny mobilnej na Luzonie lub zarówno na Luzonie, jak i na Mindanao.

Przyjmujemy politykę „najpierw kilka głównych wysp, później inne wyspy”. Jest to obecnie dobrze rozumiane w Visayas. Na każdej wyspie lub w określonej części wyspy, na której zdecydujemy się skoncentrować, musimy rozwinąć samowystarczalność; utrzymać nasze oddziały

partyzanckie w promieniu, który jest ograniczony w danym czasie, aby uniknąć rozproszenia naszych wysiłków, ale wystarczająco szeroki dla manewru; i posuwać się fala po fali, zawsze rozszerzając się na podstawie konsolidacji. Nasze gorzkie doświadczenie pokazało, że nadmierne rozbudowywanie naszych oddziałów partyzanckich w złudnej nadziei na objęcie większego obszaru lub zajęcie się tyłoma punktami strategicznymi jednocześnie, skutkuje spłyceniem pracy politycznej i jest zgubne dla naszych oddziałów. Wśród kilku oddziałów partyzanckich trzeba mieć jakiś środek ciężkości lub punkt zborny, czy to dla chwilowego odwrotu, czy dla skoncentrowanej akcji przeciw nieprzyjacielowi. Jednocześnie nie powinniśmy nigdy tracić z oczu konieczności płynności, która często wymaga zmiany miejsca takiego środka.

Każda regionalna organizacja Partii powinna dopilnować, aby na obecnym etapie rozwijać tylko jeden, dwa lub trzy fronty zbrojne. Regionalny komitet wykonawczy Partii powinien mieć siedzibę w głównym froncie. Więcej baz i stref partyzanckich powinno powstać dopiero po skonsolidowaniu tych kilku, które można było wystarczająco obsłużyć w jednym czasie. Obecnie nie jest konieczne posiadanie sił zbrojnych w każdej prowincji w ramach regionu. Częściej wskazane jest, abyśmy dla maksymalnego efektu lokowali siły zbrojne na pograniczu między-prowincjonalnym, ponieważ w pierwszej kolejności nie mamy wystarczającej siły zbrojnej dla każdej prowincji.

Należy podkreślić zasadę samodzielności wśród wszystkich sił rewolucyjnych w skali całego kraju. Dzieje się tak dlatego, że nasz mały kraj jest odcięty morzami od krajów sąsiednich, zwłaszcza tych przyjaznych naszej sprawie rewolucyjnej. Narody wietnamski, kambodżański i laotański mają w pewnym sensie więcej szczęścia niż my, ponieważ mają wspólne granice lądowe z Chinami, które służą im za potężne plecy. Samodzielność nigdy nie może być wśród nas

przeceniona. Podstawowe potrzeby naszej wojny ludowej muszą być zapewnione przez armię ludową i same szerokie masy ludowe. Naszym podstawowym źródłem uzbrojenia są pola bitew. Nasz poziom techniki wojskowej oraz nasze zdolności w zakresie taktyki i strategii będą musiały wzrosnąć dzięki ścisłemu przestrzeganiu marksistowskiej zasady posuwania się naprzód etapami i dobrego radzenia sobie na jednym etapie w celu przygotowania się do następnego. Długotrwałość wojny naszego narodu podkreśla archipelagowy charakter kraju.

Górski charakter kraju od samego początku przeciwdziała jego archipelagowemu charakterowi. Górzysty teren z pewnym zaludnieniem i z gęstą roślinnością to doskonałe warunki dla wojny naszych ludzi. Jeżeli z jednej strony archipelagowy charakter kraju wpływa na zawężenie naszych frontów walki, to jego górski charakter działa zarówno rozszerzająco, jak i pogłębiająco. Góry są zwykle naturalnymi granicami prowincji. Dzięki temu możemy utrzymać wpływ na kilka prowincji, nawet gdybyśmy mieli operować tylko z jednego górskiego pogranicza. Ponadto wróg nie może nas łatwo podejść z powodu nierównego terenu i mamy więcej niż gdziekolwiek indziej okazji do prowadzenia pracy politycznej wśród ludzi. Zanim zacznie wspinać się na wzgórze, możemy otrzymywać raporty od mas w miastach i barrios, możemy zobaczyć jego nadejście z punktów obserwacyjnych i możemy ocenić jego operację i jej możliwy czas trwania poprzez widok jego oddziałów, ciężarówek i samolotów. Możemy więc przygotować się na jego nadejście.

Sierra Madre przeszływa prawie całą długość Luzonu od wschodniej strony doliny Cagayan do regionu Bicol przez Luzon Centralny. Łączy aż dziewięć prowincji. W niektórych miejscach łączy dwie lub trzy prowincje jednocześnie. Kordyliery i góry Ilocos obejmują środkową i zachodnią część północnego Luzonu. Łączą one aż jedenaście prowincji. W niektórych punktach łączą nawet cztery prowincje jednocześnie.

Górskie prowincje i ich obrzeża mają to do siebie, że są terenem, na którym najsilniejsza koncentracja wojsk japońskich na Filipinach w II wojnie światowej, sięgająca nawet 150 tysięcy, została zmieciona przez siły partyzanckie. Góry Tarlac-Zambales łączą pięć prowincji. Walka zbrojna tam musi być dobrze skoordynowana z walką zbrojną na szerokich równinach poniżej, ze szczególnym uwzględnieniem faktu, że w pobliżu znajdują się bazy wojskowe USA i główne obozy wojskowe A.F.P.. Na Luzonie jest wiele innych mniejszych gór; one również mogą stanowić korzystny teren dla sił partyzanckich.

Mindanao jest jeszcze bardziej górzystą i zalesioną wyspą niż Luzon. W centrum Mindanao znajdują się górzyste prowincje Bukidnon i Cotabato. Są one równie dobrze zaludnione jak górskie prowincje północnego Luzonu. Są one połączone z prawie wszystkimi prowincjami Mindanao. Poza Luzonem i Mindanao góry Panay łączą cztery prowincje, a góry Samar, Leyte i Mindoro łączą jednocześnie dwie prowincje.

Górzysty teren, na którym więcej ludzi zamieszkuje podnóża, polany, płaskowyże i brzegi rzek lub potoków, jest bardziej korzystny dla armii ludowej. Zwykle mieszkańcy terenów górskich to mniejszości narodowe i biedni osadnicy. Są oni bardzo otwarci na rewolucyjną propagandę. Ich wspólnym wrogiem jest reakcyjny rząd, który traktuje ich ziemie jako „ziemie publiczne” i albo bezpośrednio zagarnia je od nich, albo pozwala wielkim właścicielom ziemskim, wielkim biurokratom lub wielkim kapitalistom zagarniać je od nich. Na samym początku powinniśmy energicznie wzbudzić i zmobilizować ich do obrony swoich ziem i skromnego dobytku przed grabieżcami ziemi i siłami wroga. Rozpoczynając przeciwko nam działania wojenne, wróg zawsze ucieka się do przymusowej ewakuacji tych mieszkańców gór, aby uniemożliwić im wspieranie nas i przygotować drogę do odebrania im ziemi. Musimy zdecydowanie przeciwstawić się każdej przymusowej ewakuacji.

Fakt, że nadaliśmy najwyższy priorytet tworzeniu baz i stref partyzanckich w obszarach górskich, pomógł nam w dużym stopniu zachować nasze siły partyzanckie w obliczu tak wielu małych i dużych kampanii „okrażania i tłumienia”, rozpoczętych przeciwko nam. Bez wykorzystania Sierra Madre, nasze małe siły w Dolinie Cagayan z zaledwie trzema kompaniami jako siłą główną nie mogłyby przetrwać przeciwko 7000 żołnierzy wroga. Bez wykorzystania górskich obszarów Sorsogon, nasze małe początkowe siły nie mogłyby się rozwinąć do ich szczytowej wielkości, czyli jednego plutonu siły głównej i ośmiu szwadronów i mogłyby zostać łatwiej zredukowane po nadejściu 1000 żołnierzy wroga. Należy jednak również zaznaczyć, że błędem jest poleganie wyłącznie na terenie górskim. Naszym celem jest wykorzystanie kombinacji mniej zaludnionych terenów górskich i lepiej zaludnionych równin, polegając głównie na tych pierwszych do celów wojskowych na tym wczesnym etapie naszej wojny ludowej.

Z terenów górskich i pagórkowatych możemy rozwijać się w kierunku bardziej zaludnionych równin. Nawet jeśli posuniemy się daleko w budowaniu baz na równinach, nasze górskie bazy zachowają swoje strategiczne znaczenie jako gwarancji zwycięskiego postępu wojny ludowej. Centralna baza rewolucyjna powinna stać na dobrym do zamieszkania terenie górskim, który jest największy na Luzonie. Wszędzie bazy na równinach, wybrzeżach morskich, jeziorach i rzekach znajdą nieodzowne wsparcie baz na terenach górskich i pagórkowatych.

Spośród dwudziestu istniejących już baz i stref partyzanckich i na podstawie doświadczeń zdobytych przy ich tworzeniu, centralne kierownictwo może przystąpić do utworzenia centralnej bazy rewolucyjnej gdzieś w dobrze zamieszkanym górskim obszarze północnego Luzonu. Bazy i strefy partyzanckie na północno-wschodnim Luzonie, północno-zachodnim Luzonie i środkowym Luzonie mogą stać

się przyszłymi terminalami regularnych sił mobilnych, które mają powstać w centralnej bazie rewolucyjnej.

Po tym jak dobrze poradzimy sobie z budową dwóch lub trzech baz partyzanckich w każdym regionie poza Manilą-Rizalem, możemy przejść do tworzenia kolejnych baz i stref partyzanckich każdego typu. Każda regionalna organizacja Partii i armii ludowej ma stworzyć własną bazę centralną i podnieść w dłuższej perspektywie regionalne siły mobilne. W przeddzień przejęcia władzy w całym kraju Manila-Rizal znajdzie się w kleszczach między regularnymi siłami mobilnymi z północy i z dwóch regionów południowego Luzonu. Mindanao dzieli się na trzy lub cztery regiony, można też stworzyć centralną bazę rewolucyjną, która będzie koordynować te regiony. Długoterminowym zadaniem naszych sił Mindanao jest odciążenie sił wroga z Luzonu i ich zniszczenie. W tym zakresie możemy bardzo dobrze współpracować z Frontem Wyzwolenia Narodowego Moro i Armią Bangsa Moro. Nasze siły w Visayas mogą wykorzystać nasze zdobycze na Luzonie i Mindanao i wnieść swój własny udział w zadaniu zmuszenia wroga do rozdzielenia swoich sił i ich zniszczenia.

Ponieważ nasz kraj jest archipelagiem, jest dla nas sprawą konieczną rozwinięcie baz i stref partyzanckich wzdłuż wybrzeża morskiego. Łączność jest jednym z bezpośrednich powodów. Powinniśmy być w stanie rozwinąć jak najwięcej tras pomiędzy Luzonem, Visayas i Mindanao poprzez prowadzenie pracy politycznej wśród rybaków i marynarzy. W obrębie Visayas żeglarstwo jest tak powszechne, jak transport ciężarowy na głównych wyspach Luzonu czy Mindanao. Jeśli weźmiemy lekcje z południowo-zachodniego Mindanao, zwłaszcza z archipelagu Sulu, możemy dalej rozwijać wojnę morską, formę walki partyzanckiej wykorzystującą małe bancas (łódzie) oraz duże i małe wyspy. Stanowiłoby to dobre wsparcie dla naszej partyzantki na lądzie.

4. Od małego i słabego do wielkiego i silnego

Musimy rozpoznać równowagę sił między nami a wrogiem. Jest to pierwszy wymóg przy prowadzeniu całej wojny, kampanii lub pojedynczej bitwy. W obecnej sytuacji my jesteśmy mali i słabi, a wróg jest duży i silny. Nie ulega wątpliwości, że ma on nad nami ogromną przewagę militarną w takich konkretnych kategoriach, jak liczba wojsk, formacji, sprzętu, techniki, szkolenia, pomocy zagranicznej i zaopatrzenia w ogóle. Zmiana tego układu sił na naszą korzyść będzie wymagała wytrwałości. Wytrwałość jest więc podstawową cechą naszej wojny ludowej.

Siły zbrojne wroga mają cztery główne służby; mianowicie policję, armię, siły powietrzne i marynarkę wojenną o łącznej sile co najmniej 100 000 żołnierzy. Pod dyktaturą faszystowską siła oddziałów wroga została zwiększona o co najmniej 40 000 zarówno przez rzeczywiste zwiększenie sił regularnych, jak i przez przedłużenie służby wojskowej dwudziestoletnich praktykantów z sześciu miesięcy do półtora roku. Siła wroga jest również wzmocniona przez „cywilne siły obrony domowej” (inna nazwa dla „jednostki samoobrony barrio”). Faszystowski dyktator ogłosił, że do połowy 1975 roku całkowita liczba reakcyjnych sił zbrojnych wzrośnie do 250 000 po włączeniu lokalnych sił policyjnych do Policji Filipińskiej.

Siła naszych pełnowartościowych sił partyzanckich jest daleka od regularnej siły militarnej wroga. Typowy środek ciężkości naszych sił partyzanckich ma wielkość zaledwie plutonu. Wokół niego grawitują uzbrojone oddziały propagandowe i pełnoprawne oddziały partyzanckie. Jak dotąd, tylko w północno-wschodnim Luzonie udało nam się osiągnąć poziom kompanii o wystarczającej sile i przeprowadzić operacje na skalę kompanii. Teraz nawet tam poziom aktywności zbrojnej jest zredukowany do poziomu plutonów i szwadronów. Jednak zmniejszenie sił w jednym miejscu w wyniku nieustających kampanii wroga jest z

nawiązką rekompensowane przez wzrost Nowej Armii Ludowej w skali całego kraju. Oczywiście, gdybyśmy uwzględnili niepełnowymiarowe oddziały partyzanckie i milicyjne, moglibyśmy podać wyższą liczbę naszej siły militarnej, ale wtedy one jako korpus uzbrojonych ludzi są małe i słabe w porównaniu z własnymi nieregularnymi oddziałami wroga – „cywilnymi siłami obrony domowej” – które są znacznie lepiej uzbrojone.

Nie możemy właściwie ocenić naszych osiągnięć w dziedzinie wojskowości bez należytego uwzględnienia pewnych obiektywnych warunków. Subiektywne siły rewolucji, zwłaszcza Partia i armia ludowa, zaczynały od zera. Partia została odbudowana od zera 26 grudnia 1968 roku; co więcej, musiała stawić czoła atakom nie tylko jawnego wroga, ale także podstępnych rewizjonistycznych pozostałości starej zjednoczonej partii. Nowa Armia Ludowa również została zbudowana od podstaw 29 marca 1969 roku; co więcej, musiała stawić czoła nie tylko reakcyjnym siłom zbrojnym, ale również lavowskim rewizjonistom i gangowi Taruc-Sumulong.

Ani jeden karabin nie został przekazany etatowym partyzantom z Nowej Armii Ludowej ani z antyjapońskiego oporu Hukbalahap w II wojnie światowej, ani z wojny domowej, która po niej nastąpiła. Rewizjonistyczni lavowscy renegaci wyrzucili każdą broń zdobytą w poprzedniej walce zbrojnej w wyniku „lewicowych” oportunistycznych błędów Josego i Jesusa Lavów, a następnie prawicowych oportunistycznych błędów Jesusa Lavy. Nowa Armia Ludowa musiała zacząć od kilku karabinów i broni ręcznej przejętych głównie od gangsterskiej klikki Taruc-Sumulong, aby uzbroić dziewięć niewymiarowych oddziałów po około siedmiu bojowników każdy.

Od chwili powstania Nowa Armia Ludowa musi prowadzić wojnę ludową w warunkach, w których nie ma ani globalnej wojny między

mocarstwami imperialistycznymi, ani otwartej wojny między reakcjoni-
stami. Od samego początku armia ludowa musiała zmagać się z wysoce
zunifikowanymi siłami zbrojnymi. Zasługuje na najwyższe uznanie za to,
że zachowała się i nadal dokonuje ekspansji i konsolidacji w obliczu
silnych sił zbrojnych wroga, zawieszenia prawa do habeas corpus w 1971
r. i obecnych rządów wojskowych faszystowskiej dyktatury. Nawet teraz,
kiedy większość sił wroga koncentruje się w południowo-zachodnim Min-
danao przeciwko Armii Bangsa Moro, wrogowi wciąż udaje się utrzymać
w każdym regionie siły zadaniowe, a w każdej prowincji posterunki i
zintegrowane siły policyjne, które są setki razy silniejsze od naszych.

To, że Nowa Armia Ludowa ma tak mało karabinów i niewielkie, kon-
centryczne siły, aby stawić czoła wrogowi oraz to, że wróg rozpoczyna
kampanię „okrażania i tłumienia”, rozmieszczając tak wiele jednostek
nie mniejszych niż pół kompanii lub przerośnięty pluton do pracy na
posterunku, a które to łączą się w regularną kompanię lub nawet pełny
batalion, do szukania spotkań z nami w obszarze okrażenia, pozostaje
dla nich poważną wadą i słabością. W takich okolicznościach dość
trudno jest nam utrzymać inicjatywę i prowadzić politykę unicestwiania
w bitwach. Okazja do zmiecenia wrogiego oddziału czy plutonu nie
zdarza się często. Wróg posuwa się nawet do wymuszenia ewakuacji
całej ludności, dokonując masakr, grabieży, bombardowań i podpaień.
Pozbawione masowego wsparcia na danym terenie, nasze niewielkie siły
partyzanckie muszą w większości przenieść się gdzie indziej.

W tej chwili jedynym sposobem na zwiększenie naszej siły zbrojnej i
skuteczności walki jest pełne wykorzystanie poparcia społecznego,
którym się cieszymy. Bolasy, włócznie, kusze, pułapki i inne rodzime
bronie, z których masy mogą łatwo skorzystać, muszą być połączone z
materiałami wybuchowymi domowej roboty i kilkoma karabinami, które
są w naszych rękach. Poważnie realizując politykę zwabiania wroga i

posuwania się falami po korzystnym terenie zarówno pod względem strategicznym, jak i taktycznym, możemy najskuteczniej wykorzystać kombinację karabinów i rodzimej broni, a w pewnych momentach możemy użyć tylko tej ostatniej, jeśli jest ona jedyną dostępną. Zdarzają się nawet sytuacje, kiedy dzięki pewnym strategiom możemy rozbroić siły „obrony domowej”, lokalne siły policyjne i małe oddziały wroga bez oddania jednego strzału. Przejmując w pełni inicjatywę w nasze ręce, możemy wielokrotnie nakłaniać wroga do wejścia w sidła naszej dobrze przygotowanej zasadzki lub żeby wysłał on gdzieś swoje przeważające siły, przez co my możemy zaatakować jego słabe siły gdzie indziej. Przy każdej okazji upewniamy się, że przejmujemy sprzęt wojskowy wroga.

Szczególnie z powodu naszej małości i słabości istnieją dwa przeciwstawne niebezpieczeństwa, których musimy unikać i którym musimy przeciwdziałać. Jednym z nich jest próba pokrycia obszaru, który w rzeczywistości jest szerszy. Wiąże się to zwykle z nadmiernym rozproszeniem naszych oddziałów partyzanckich. Drugim jest koncentracja na tak małym obszarze, że przy jednym powiewie wroga nie wiemy gdzie się przesunąć. Siły partyzanckie w stosunku do regularnych sił mobilnych działają zgodnie z zasadą rozproszenia. Ale ponieważ mamy tylko małe siły partyzanckie, bez żadnych regularnych sił mobilnych, które mogłyby służyć jako siły główne przy każdej okazji, musimy mieć pewną względną koncentrację i pewne względne rozproszenie, zgodnie ze skalą naszej obecnej wojny partyzanckiej. Musimy mieć zarówno główne jednostki partyzanckie, jak i drugorzędne jednostki partyzanckie, bazy partyzanckie, jak i strefy partyzanckie.

W zależności od okoliczności musimy dysponować naszymi ograniczonymi siłami zgodnie z określonymi zadaniami, we właściwym kierunku i w określonym promieniu. Nasze działanie przybiera formę koncentracji, przesunięcia lub rozproszenia. Koncentrujemy się, aby

zaatakowa, głównie w formie zasadzek i nalotów, małe jednostki wroga, które możemy zmieść. Rozpraszamy się, aby prowadzić pracę propagandową i organizacyjną lub „zniknąć” przed wrogiem. Przechodzimy z okrążenia do wycofania, aby zyskać na czasie i szukać sprzyjających okoliczności do ataku. Naszą wojnę partyzancką cechuje elastyczność lub szybkie przechodzenie z jednego sposobu działania na drugi oraz płynność i częste zmiany terenu. Musimy uchwycić i w pełni wykorzystać tę cechę, aby utrzymać inicjatywę wobec wroga.

Nasze doświadczenie pokazało, że nasza przewaga nad wrogiem polega na tym, że prowadzimy sprawiedliwą wojnę, wojnę o demokratyczne interesy ludu. Nie moglibyśmy przetrwać tak długo z małymi i słabymi siłami zbrojnymi, gdyby nie właściwa linia ideologiczna i polityczna, którą Komunistyczna Partia Filipin prowadzi od chwili swego powstania. Wróg grzęźnie w coraz głębszym kryzysie politycznym i gospodarczym i nie przestaje popełniać samobójczych nadużyć i podburzać ludzi do buntu. Pod absolutnym przywództwem Partii, Nowa Armia Ludowa jest pewna zwycięstwa, ponieważ gdziekolwiek jest i idzie, okazuje się politycznie lepsza od wroga, ponieważ ma elastyczną strategię i taktykę opartą na konkretnych warunkach, które rozumie. Partia jest jeszcze organizacyjnie mała i słaba jak Nowa Armia Ludowa, ale z pewnością wyrośnie na dużą i silną siłę, o ile wytrwa przy swojej poprawnej linii ideologicznej i politycznej.

W obecnym stanie rzeczy w skali całego kraju, a nawet w skali każdego regionu, Nowa Armia Ludowa nie ma innego wyjścia, jak tylko znaleźć się w strategicznej defensywie w opozycji do strategicznej ofensywy przerośniętego wroga. Ale treścią naszej strategicznej defensywy jest seria taktycznych ofensyw, które jesteśmy w stanie podjąć i wygrać. Wygrywając szybkie, zdecydowane bitwy, na pewno zgromadzimy siły do wygrania większych bitew i kampanii, aby móc przejść do wyższego

etapu wojny. Aby przejść od wojny partyzanckiej do regularnej wojny mobilnej jako głównej formy naszych działań wojennych, musimy włożyć wiele wysiłku przez długi okres czasu. Jesteśmy jeszcze w dużym stopniu na podstawowym i wczesnym podetapie defensywy strategicznej.

Możemy stwierdzić, że w długim procesie jej wzrastania od małej i słabej do dużej i silnej, nasza armia ludowa będzie musiała przejść pewne etapy i podetapy. Mając na uwadze prawdopodobny przebieg rozwoju, w którym nasze siły są obecnie gorsze, a w konsekwencji staną się równe, a w końcu przewyższą wroga, możemy wstępnie określić trzy etapy strategiczne, które nasza armia ludowa będzie musiała przejść.

Obecnie przechodzi ona pierwszy etap, strategiczną defensywę. W konsekwencji przejdzie ona drugi etap, strategicznego impasu, kiedy nasze siły będą mniej więcej na równi z siłami wroga, a nasza walka z wrogiem o strategiczne miasta, miasteczka i większe obszary stanie się widoczna. Wreszcie przejdzie ona trzeci etap, ofensywę strategiczną, kiedy wróg zostanie głęboko osłabiony i całkowicie odizolowany i zmuszony do przejścia do defensywy strategicznej, co będzie całkowitym odwróceniem jego pozycji na etapie naszej defensywy strategicznej.

Przyszłość Nowej Armii Ludowej jest świetlana, choć musi przejść przez długą i uciążliwą drogę. Z drugiej strony, przyszłość reakcyjnych sił zbrojnych jest ciemna. Najemne i pasożytnicze wojsko w służbie amerykańskiego imperializmu, feudalizmu i biurokratycznego kapitalizmu nie ma przyszłości, poza porażką i zgubą. Najpotężniejsza broń jest w rękach armii ludowej. To jest poparcie ludu. Bez niego nie możemy prowadzić wojny rewolucyjnej.

Nowa Armia Ludowa walczy o demokratyczne interesy ludu z samozaparciem i wysoce świadomą żelazną dyscypliną oraz z mądrą i dobrze poinformowaną odwagą. Nasi czerwoni dowódcy i bojownicy

walczą bez strachu przed ofiarą i śmiercią, ponieważ walczą w szerokim interesie ludu, a nie w wąskim interesie imperialistów lub jakiegokolwiek jednostki czy kliku wśród reakcjonistów. Na poziomie strategii nasi czerwoni dowódcy i bojownicy nienawidzą i są pogardliwi wobec wroga. Ale na poziomie taktycznym biorą go poważnie i drobiazgowo pod uwagę, aby pokonać każdy spisek i manewr, do którego jest zdolny.

5. Marionetkowa faszystowska dyktatura w kryzysie

Ustanowienie faszystowskiego reżimu dyktatorskiego kliki USA – Marcos jest najwyraźniejszym przejawem tego, że rządzący system polityczny jest dotknięty kryzysem, z którym nie może już sobie poradzić w dotychczasowy sposób. Faszystowska dyktatura marionetkowa jest kontrrewolucyjnym środkiem słabości i desperacji, a nie siły. Cała seria aktów terrorystycznych, zakończona drugą masakrą na Plaza Miranda, została rozpętana przez rządzącą klikę Marcosa, aby utorować jej drogę. Te wydarzenia i późniejsze wprowadzenie faszystowskich, zmilitaryzowanych i wyraźnie autokratycznych rządów wzbudziły głęboką nienawiść ludzi i wzmogły ich pragnienie rewolucyjnych zmian oraz narodowej wolności i demokracji.

Za dyktaturą faszystowską stoi imperializm amerykański. Faszystowska dyktatura została ustanowiona w celu zapewnienia, że w ramach „nowej konstytucji” przywileje i interesy amerykańskiego imperializmu wynikające z konstytucji z 1935 r., poprawki parytetowej i porozumienia Laurel-Langley zostaną nie tylko zachowane, ale nawet powiększone w obliczu rosnącej antyimperialistycznej walki szerokich mas ludowych, a ponadto w celu utwardzenia Filipin jako bazy amerykańskiego imperializmu na zachodnim brzegu Pacyfiku i w Azji oraz w obliczu nieudanej amerykańskiej wojny napastniczej w Indochinach. W nagrodę Marcosowi pozwala się pozostać u władzy na czas nieokreślony, tak długo, jak długo może być użyteczny dla amerykańskiego imperializmu i oczywiście tak długo, jak długo jego ambicje nie wykraczają poza bycie generalnym przedstawicielem, a nawet bycie najbogatszym z wielkiej burżuazji kompradorskiej i klasy wielkich posiadaczy ziemskich.

Faszystowski dyktator Marcos wciąż przechwala się, że jego niesprawie-

dliwy reżim jest „nowym społeczeństwem”. Ale w rzeczywistości jego potworne nadużycia służyły jedynie podkreśleniu, że jest on tylko pogorszeniem starego, półkolonialnego i półfeudalnego społeczeństwa. Jesteśmy dziś świadkami niepohamowanego marionetkarstwa, brutalności, korupcji i bankructwa. Wśród lokalnych reakcjonistów, faszystowski wódz, jego rodzina i jego najbliżsi podwładni w wojsku i cywilnej biurokracji są najwybitniejszymi beneficjentami marionetkowego, brutalnego, skorumpowanego i zbankrutowanego „nowego społeczeństwa”.

W istocie dyktatura faszystowska to otwarte terrorystyczne rządy reakcyjnej klikki z wielkimi interesami kompradorów i wielkich właścicieli ziemskich. Im dłużej trwa u władzy, tym bardziej żyzny staje się grunt dla naszej ludowej wojny. Poprzez negatywny przykład, Marcos stał się najlepszym nauczycielem ludu w kwestii państwa i rewolucji. W tym sensie jest on naszym najlepszym propagandystą. Swoimi kłamstwami i występkami znakomicie obnażył każde zło w tym półkolonialnym i półfeudalnym społeczeństwie. Jego uzurpacja wszystkich uprawnień rządowych; eliminacja wszystkich legalnych partii politycznych; monopolizacja prasy; oraz brutalne tłumienie wszystkich swobód demokratycznych takimi metodami jak masakra, zabójstwo, podział na strefy, przymusowa masowa ewakuacja, bombardowanie i podpalanie, szantaż, wymuszanie, nielegalne aresztowanie, nielegalne przetrzymywanie i tortury udowodniły ponad wszelką wątpliwość konieczność i słusność zbrojnej rewolucji przeciwko zbrojnej kontrrewolucji.

Wszystkie faszystowskie akty klikki amerykańsko-marcosowskiej, dokonywane przy użyciu brutalnej siły zbrojnej, obliczone są na „ustabilizowanie” rządów imperializmu amerykańskiego i lokalnych klas reakcyjnych nad szerokimi masami ludności. Ale zasadniczym skutkiem takich działań jest poszerzenie i pogłębienie zbrojnego oporu. Nowa Armia Ludowa pod przywództwem Partii stoczyła więcej niż

kiedykolwiek wcześniej bitew z wrogiem i założyła więcej baz i stref partyzanckich niż kiedykolwiek wcześniej. Działacze partyjni i bezpartyjni, którzy w okresie przed Proklamacją nr 1081 prowadzili masowe walki z tą samą kliką USA – Marcos, w znacznej liczbie przyłączyli się do rewolucyjnej walki zbrojnej w terenie lub utworzyli silne rewolucyjne podziemie w różnych strategicznych punktach kraju.

Armia Bangsa Moro, która jest znacznie lepiej uzbrojona niż Nowa Armia Ludowa, stoczyła jak dotąd największe bitwy z wrogiem i zadała mu poważne straty w oddziałach i sprzęcie. Rewolucyjna walka zbrojna mniejszości narodowych o samostanowienie i przeciwko uciskowi narodowemu w południowo-zachodnim Mindanao w znacznym stopniu pomogła Nowej Armii Ludowej w różnych częściach kraju, ściągając dużą część sił lądowych, morskich i powietrznych wroga. W zamian robimy wszystko, co w naszej mocy, aby prowadzić wojnę ludową na własnych terenach, tak aby zmusić wroga do poruszania się po omacku. W tej chwili jesteśmy świadkami sytuacji, w której wróg ma wielki dylemat, czy zająć miejsce daleko na południu, czy daleko na północy.

Poza Nową Armią Ludową i Armią Bangsa Moro nie ma żadnych znaczących sił zbrojnych, które sprzeciwiałyby się faszystowskiemu reżimowi dyktatorskiemu. Na Luzonie, Visayas i w większej części Mindanao nie ma znaczącego zbrojnego oporu, z wyjątkiem tego prowadzonego przez Nową Armię Ludową. Można powiedzieć, że na tych obszarach mamy do czynienia z jednolitą reakcją. Nie ma tu otwartej wojny między reakcjonistami. Wiele mówi się o „Filipińskich Bojownikach o Wolność”, organizacji rzekomo prowadzonej przez grupę antymarcosowską z pewnym wsparciem ze strony USA, ale jak dotąd, nawet po dwóch latach faszystowskich rządów wojennych, wydaje się ona być jedynie symboliczną siłą, wydającą okazjonalne manifesty grożące jakąś dziwną mieszanką zamachu stanu i wojny partyzanckiej.

Wierni swojemu oryginalnemu i zasadniczemu charakterowi rewizjonistyczni renegaci Lavy otwarcie poddali się amerykańskiej klice Marcosa i jawnie współpracują w polowaniu na rewolucjonistów i oszukiwaniu mas. Nie pozostaje nic innego jak potraktować tych rewizjonistycznych, faszystowskich zagorzalców jako zdrajców i szpiegów.

Ponieważ nie ma otwartej wojny wśród reakcjonistów tam, gdzie działa Nowa Armia Ludowa musimy stawić czoła zjednoczonej faszystowskiej reakcji. Oznacza to, że wróg może przeprowadzić przeciwko nam silniejszą ofensywę niż w innym przypadku w każdym szczególnym obszarze, na którym zdecyduje się skoncentrować. Jest to dla nas z pewnością niekorzystne. W tym względzie nie mamy innego wyjścia, jak tylko studiować i stosować właściwą strategię i taktykę radzenia sobie z kampaniami wroga. Doświadczenie pokazało jednak, że bez względu na to, jak daleki jest zbrojny opór w południowo-zachodnim Mindanao, skłonił on wroga do drastycznego zmniejszenia swoich sił w dolinie Cagayan od marca 1973 roku.

Istnieje długoterminowa korzyść z tego, że Nowa Armia Ludowa jest jedyną siłą zbrojną uznawaną przez lud za swoją na co najmniej 90% terytorium Filipin. Dla sił średnich wybór strony, którą muszą wspierać, staje się coraz prostszy. Wybór staje się tym łatwiejszy i prostszy, im gorszy staje się wróg. Pewność i zaufanie szerokich mas ludowych do Nowej Armii Ludowej jest tak wielkie i rozbrzmiewające pomimo obecnej małości i słabości tej armii, ponieważ jest ona wszystkim, co mają przeciwko faszystowskiej tyranii.

Kryzys ekonomiczny, który był podstawą kryzysu całego reakcyjnego systemu politycznego jeszcze przed prawicowym zamachem stanu Marcosa, stał się pod dyktando faszystowską o wiele gorszy. Ten kryzys gospodarczy sprawia, że każdy z ludzi w całym kraju cierpi, niezależnie

od tego, jak może się wydawać, że nie jest bezpośrednio ofiarą politycznych i wojskowych nadużyć faszystowskiej dyktatury. Powiązanie faszystowskiej marionetkowej dyktatury z ekonomicznym cierpieniem ludzi jest jedyną metodą, która uczyniła naszą propagandę zbrojnej rewolucji najbardziej skuteczną. Na długo przed faszystowskimi rządami wojennymi szerokie masy ludzi zrozumiały odpowiedzialność amerykańskiej klikki Marcosa za kryzys gospodarczy.

Niekontrolowana inflacja; szalejące bezrobocie; przyspieszony wzrost obciążeń podatkowych; ciągła dewaluacja waluty; niedobory żywności, paliw i nawozów; nieograniczone wejście kapitału zagranicznego i nieograniczone przelewy zysków; ogromne deficyty w handlu zagranicznym pokryte przemysłem technicznym i fałszywymi danymi statystycznymi; nadmierne zadłużenie zagraniczne i krajowe; stale rosnące wydatki na wojsko oraz inflacyjny deficyt wydatków na „infrastrukturę”, która tuczy imperialistyczne banki i zagranicznych wykonawców, służy kolonialnemu wzorcowi handlowemu i rabunkowej eksploatacji zasobów naturalnych kraju, a także jest okazją do ogromnej grabieży i korupcji oraz spekulacji ziemią z łupem zmonopolizowanym przez faszystowskiego dyktatora. Wszystkie te widoczne bolączki charakteryzują faszystowską dyktaturę. Pogarszanie się stanu gospodarki jest tak szybkie, że kadry partyjne muszą uważnie śledzić szybko zmieniające się dane ekonomiczne.

Szerokie masy ludności cierpią z powodu połączenia nadużyć politycznych i gospodarczych. W miarę pogarszania się stanu gospodarki, tyrania polityczna ulega zaostrzeniu. Aby móc kontynuować wyzysk ludzi, faszystowski reżim dyktatorski klikki USA-Marcos ucieka się do powiększania swoich sił zbrojnych, kupowania większej ilości sprzętu wojskowego i przekupywania oficerów i ludzi awansami w stopniach i podwyżkami pensji, dodatków i innych przywilejów. Zwiększone wydatki na tak pasożytniczą jednostkę jak wojsko powodują dalsze po-

gorszenie stanu gospodarki. Większy wyzysk i większy ucisk wywołują większy opór, a następnie kolejną rundę wydatków wojskowych faszystowskiej dyktatury w błędnym kole, które sama sobie stworzyła.

Z pełną bezdusznością faszystowska dyktatura ogłasza na całym świecie, że udało jej się utrzymać niską cenę filipińskiej siły roboczej dla imperialistów, aby mogli ją eksploatować. W istocie, amerykańsko-marcosowska klika już od kilku lat zachowuje zacofane warunki w kraju tak, że jest w nim mnóstwo bezrobotnych. Teraz, pod rządami wojskowymi, siła robocza jest jeszcze tańsza niż wcześniej. Robotnicy są pozbawieni praw związkowych, zwłaszcza prawa do strajku, nawet w sytuacji, gdy ceny podstawowych towarów gwałtownie rosną. Za każdym razem, gdy żądają wyższych płac, są otwarcie zastraszani siłą zbrojną przez faszystowskie wojsko i narażeni na arbitralne zawieszenie lub zwolnienie przez pracodawcę. „Nowy kodeks pracy” systematyzuje tłumienie praw pracowniczych pod wpływem faszystowskiego rządu i wielkiej burżuazji. Aby utrzymać ogólny stan zastraszenia, faszystowskie wojsko i policja często przeprowadzają naloty i operacje strefowe na fabryki i społeczności robotnicze.

Chłopom bezdusznie mówi się, że jeśli chcą mieć swój własny kawałek ziemi, muszą zawrzeć umowy z właścicielami ziemskimi, w których wymaga się od nich płacenia rat tak wygórowanych, że nie są w stanie spłacić nawet pierwszej z nich. O tym mówi się jako o „reformie rolnej”. Od chłopów wymaga się również płacenia wysokich podatków gruntowych; specjalnych opłat od sprzedaży ich produktów; składek członkowskich i specjalnych opłat na rzecz „barangay” i „barrio association” oraz stałych składek na tak zwany „fundusz oszczędnościowy” i „barrio guarantee fund”. Dalej wymaga się od nich płacenia wysokich odsetek od zawyżonych cen nawozów od należącej do Marcosa firmy Planters Products w ramach programu „Masagana 99” oraz rosnących

opłat za nawadnianie, gdziekolwiek jest ono dostępne. Niektóre programy „ubezpieczeniowe” i „zdrowotne” są również przygotowywane, aby wyssać więcej krwi z mas chłopskich. W całym kraju „barangays” otrzymują rozkaz utworzenia „cywilnych sił obrony domowej”; pociąga to za sobą dodatkowe wydatki chłopów, a także zmniejsza ich czas pracy na polach, ponieważ są zmuszeni do robienia „rond”. Tam, gdzie armia ludowa jest już pośród mas chłopskich, wróg ucieka się do najbardziej brutalnych operacji wojskowych, które obejmują przymusową masową ewakuację, masakrę, grabieże, podpalenia oraz masowe bombardowania.

Podobnie jak masy pracujące, miejska drobna burżuazja nienawidzi faszystowskiej dyktatury. Nagie istnienie reakcyjnego państwa w służbie imperialistycznych, wielkich kompradorów i interesów feudalnych stało się dla nich w pełni i konkretnie widoczne, a w codziennym życiu ich ograniczone dochody nie są wolne od spustoszeń spowodowanych inflacją generowaną lokalnie i importowaną z zagranicy. Dyktatura faszystowska wpadła w taki szal, że stłumiła wszystkie swobody demokratyczne i prześladowała dziesiątki tysięcy osobistości demokratycznych, które należą do miejskiej drobnomieszczaństwa lub które ta warstwa społeczna bardzo szanuje. Nadużycia ze strony faszystowskiego dyktatora i jego wojskowych sługusów stały się tak powszechne, że każdy pojedynczy miejski drobnomieszczanin albo bezpośrednio doświadczył jakiegoś nadużycia z ich strony, albo zna krewnego lub osobistego przyjaciela, który został przez nich wykorzystany. Miejska drobna burżuazja jasno rozpoznaje, że atmosfera zastraszenia i terroru jest podsycana w celu utrzymania Marcosa przy władzy i promowania interesów zagranicznych i feudalnych wyzyskiwaczy.

Narodowa burżuazja, zwłaszcza niższe i średnie warstwy, uważają się za odtrącone przez faszystowską dyktaturę. Zostają zmuszeni do bankructwa. Zagraniczne firmy monopolistyczne stały się jeszcze bardziej

pazerne w swojej działalności na Filipinach, ponieważ próbują nadrobić swoje straty i trudności w innych częściach świata. Jest to bezwstydną polityką faszystowskiej dyktatury, która łączy swoje istnienie z wyprzedawaniem kraju zagranicznym monopolistycznym kapitalistom, głównie amerykańskim i japońskim. Na mocy konstytucji Marcosa, Ustawy o zachętach inwestycyjnych, Ustawy o zachętach eksportowych i wielu innych faszystowskich dekretów, amerykańscy i inni zagraniczni monopolistyczni kapitaliści cieszą się przywilejami przewyższającymi te wynikające z konstytucji z 1935 r. i umowy Laurel-Langley z jej klauzulą parytetową. Szybko powiększają swoje udziały, miażdżą narodową burżuazję, przejmują wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa i możliwości, a także plądrują kraj z całkowitą rezygnacją.

Choć prawdą jest, że mamy do czynienia ze zjednoczoną reakcją faszystowską na Luzonie, Visayas i w większej części Mindanao, jest to tylko wierzchnia strona sytuacji, w której szerokie masy ludzi pałają nienawiścią do wroga i entuzjastycznie popierają wczesne rozpoczęcie naszej ludowej wojny. Pod pozorną siłą wroga kryje się głęboki kryzys i nieusuwalna zgnilizna. Gdyby nie szerokie poparcie, jakim się cieszą, nasze małe jednostki zbrojne nie byłyby w stanie długo wytrzymać potężnych ataków wroga.

6. Pod jedną potęgą imperialistyczną

Jedynym, najbardziej słusznym wyjaśnieniem, dlaczego wśród reakjonistów nie ma jeszcze otwartej wojny, pomimo całej goryczy wewnętrznej sprzeczności między nimi, sprzeczności naznaczonej dotychczas jednostronnymi aktami terroryzmu i przemocy ze strony faszystowskiego gangu Marcosa, jest to, że cały kraj jest pod dominacją jednej imperialistycznej potęgi. Dlatego kraj tak bardzo różni się od Chin, które były podzielone między kilku skłóconych watażków wspieranych przez kilka sprzecznych imperialistycznych potęg.

Wszystkie inne wyjaśnienia następują, podobnie jak reakjoniści anty-marcosowscy, którzy nigdy nie dysponowali spójnymi siłami zbrojnymi o znacznej wielkości poza siłami zbrojnymi państwa; kraj jest mały, jest archipelagiem i nie daje wiele miejsca na podział na kilka stref wpływów, Marcos był na tyle sprytny, że skonfiskował broń drobnym ugrupowaniom zbrojnym pod wodzą reakcyjnych polityków, którym nie można było zaufać lub którzy byli mu przeciwni; oficerowie reakcyjnych sił zbrojnych zostali tak wyszkoleni, by utrzymywać pnią lojalność wobec tego, kto jest głównodowodzącym pod jakimkolwiek «konstytucyjnym» pretekstem; i tak dalej i tak dalej.

Można stworzyć wielu odpowiedzi, ale tak długo, jak odnoszą się do jednego pytania, to wszystkie prowadzą do jednego wyjaśnienia. Imperializm Stanów Zjednoczonych jest najważniejszą siłą decydującą o reakcyjnej polityce w kraju. Wśród reakcyjnych polityków w kraju przetrwanie lub zastąpienie jednej klikki inną klikką niesie ze sobą albo wyraźną, albo milczącą aprobatę imperializmu Stanów Zjednoczonych. W okresie przed faszystowską dyktaturą o wyborach prezydenckich decydowały fundusze na kampanię i wsparcie prasowe udzielone przez amerykańskich imperialistów i ich wielkich agentów

kompradorów-obszarników; a dwie główne partie polityczne nie miały zasadniczej różnicy, z wyjątkiem tego, która partia miała klikę kandydatów, którzy najlepiej służyli amerykańskiemu imperialistycznemu i lokalnym reakcyjnym interesom, a jednocześnie najlepiej udawali, że opowiadają się za interesami ludu.

W obecnych okolicznościach, kiedy rządy karabinu stały się niezwykle widoczne, strategiczna kontrola i wpływ imperializmu Stanów Zjednoczonych na reakcyjne siły zbrojne natychmiast i bezpośrednio staje się widoczny, gdy zadajemy pytanie, czy reakcyjniści anty-marcosowscy mają szansę na zastąpienie lub obalenie faszystowskiego gangu Marcosa. Warto przypomnieć, jak pewnego razu imperializm Stanów Zjednoczonych rażąco pokazał, jak wiele może zrobić ze swoją strategiczną kontrolą i wpływem na reakcyjne siły zbrojne, aby pomóc w dokonaniu zmiany w reakcyjnej administracji. Kiedy Magsaysay sprzeciwił się Quirino w 1953 roku, CIA i JUSMAG wydały bezpośrednie rozkazy dowódcom batalionów AFP, aby wesprzeć tego pierwszego.

Z punktu widzenia imperializmu Stanów Zjednoczonych otwarta wojna między jej własnymi lokalnymi sługusami jest niedopuszczalna. Miałyby taki skutek, że zakłóciłyby wszelką «stabilność» i korzyści, jakie imperializm Stanów Zjednoczonych uzyskał w kraju pod faszystowską dyktaturą. Dlatego trudno oczekiwać, aby imperializm Stanów Zjednoczonych dostarczył broń dla anty-marcosowskiej, ale wciąż proamerykańskiej grupy w celu zbudowania armii przeciwko faszystowskiemu gangowi Marcosa. Gdyby trzeba było zastąpić Marcosa siłą zbrojną, ponieważ nie chce on ustąpić od władzy pomimo swojej sławy i nadużyć, stając się bardziej obciążeniem niż atutem, wystarczyłoby, aby imperializm Stanów Zjednoczonych wszczął kolejny zamach stanu.

Nigdy nie było praktyką imperializmu Stanów Zjednoczonych zezwalanie na dystrybucję broni wśród ludzi w kraju takim jak Filipiny, gdzie reakcyjne siły zbrojne są nadal bezpiecznie pod jego kontrolą i wpływem. Przed szaleństwem Bataanu podczas II wojny światowej koloniści amerykańscy odmówili rozdawania ludziom broni, aby przygotować się do inwazji japońskiej. Dopiero pod koniec wojny, kiedy dokonywali już masowego desantu wojsk w kraju, dali wielkie ilości broni partyzantom USAFFE. Gdy tylko kraj został odbity, imperializm Stanów Zjednoczonych i jego lokaje użyli wszelkiego rodzaju metod, aby przejąć to, co ich zdaniem było luźną bronią palną.

W tym świetle musimy zauważyć często powtarzaną groźbę anty-marcosowskich reakcjonistów, groźbę przeprowadzenia zamachu stanu. Raul Manglapus, który jest dobrze kojarzony ze starą grupą agentów CIA, którzy osadzili Magsaysaya jako prezydenta w 1953 roku, jest dziś najwybitniejszym rzecznikiem anty-marcosowskich reakcjonistów. Jest pod opieką Departamentu Stanu USA i wiadomo, że jest pewnego rodzaju asem w rękawie. Jednak niekoniecznie jest głównym asem w rękawie. Zdarza się, że w przeciwieństwie do siedzącego w więzieniu Aquino czy Macapagala, który woli czekać w cieniu, jest on w stanie otwarcie szerzyć propagandę przeciwko faszystowskiemu gangowi Marcosa wśród anty-marcosowskich reakcjonistów.

Faszystowski dyktator Marcos zdaje sobie sprawę, że długość jego życia politycznego, w tym jego osobiste bezpieczeństwo, zależy od imperializmu USA. W ten sposób robi wszystko, aby zadowolić swojego imperialistycznego pana. Jednocześnie ma świadomość, że jego pan czerpie korzyści z jego nieograniczonej władzy, a także z wartości trzymania asów w rękawie w ramach szantażu. W ten sposób robi wszystko, aby utrzymać własne siły w reakcyjnych siłach zbrojnych, utrzymując swoich krewnych i innych faworytów w najbardziej

strategicznych dowództwach, wypychając ze służby tych, których uważa za niewiarygodnych, przekupując oficerów awansami i podwyżkami wynagrodzeniami i dodatkami na rozbudowę personelu wojskowego, stwarzając możliwości przekupstwa i korupcji, w tym jawnego szantażu i wymuszeń, oraz nakładając na regularne agencje wywiadowcze własną sieć wywiadowczą.

Plany i taktyka Marcosa na przedłużenie utrzymania władzy są jasne. Chce on rozłożyć w czasie takie możliwe wydarzenia, jak wybory lokalnych władz wykonawczych, utworzenie jednej dużej partii politycznej i ewentualnie jeszcze jednej lub kilku małych partii pod jego kontrolą, powołanie «legislacyjnej rady doradczej», zwołanie «tymczasowego zgromadzenia narodowego», utrzymanie się na stanowisku premiera, i tak dalej, i tak dalej. Marcos chciałby utrzymać się u władzy tak długo, że po pewnym czasie wszyscy jego polityczni rywale skapitulowaliby wobec niego, mając na uwadze własne egoistyczne interesy. W końcu Marcos i jego polityczni rywale mogą łatwo zgodzić się co do zasadniczych elementów konstytucji Marcosa i innych faszystowskich aktów prawnych, które służą imperializmowi USA i lokalnym klasom reakcyjnym.

Ale Marcos nie może sam decydować o historii. Kryzys polityczny i gospodarczy pogłębia się. Ludzie nienawidzą jego faszystowskiego reżimu bardziej niż jego reżimu przedfaszystowskiego, a ruch rewolucyjny stale rośnie i posuwa się naprzód. Choć chciałby on wprowadzić swój własny rodzaj «normalizacji» tylko po to, by zachować władzę dla siebie, amerykański imperializm po pewnym czasie może przejść od pozwolenia mu na rządy w nieskończoność do zastąpienia go w ramach jakiejś «normalizacji», na którą musi się zgodzić, bo inaczej poniesie konsekwencje zamachu stanu. W wielu przypadkach w innych częściach świata marionetki amerykańskiego imperializmu stały się kozłami ofiarnymi swoich panów.

Faszystowska dyktatura jak dotąd dobrze służyła amerykańskiemu imperializmowi. Została ona wykorzystana do zachowania i powiększenia amerykańskich przywilejów gospodarczych i interesów na Filipinach, pomimo wypowiedzenia poprawki parytetowej i umowy Laurel-Langley. Rozpętując rządy terroru przeciwko ludziom, Marcos chwalił się, że stworzył polityczną «stabilność» dla amerykańskich i innych zagranicznych monopolistycznych kapitalistów, aby mogli rozszerzać swoje inwestycje i osiągać większe zyski. Ale wtedy jest również jasne, że nie udało mu się zmiążyć Komunistycznej Partii Filipin i Nowej Armii Ludowej. W warunkach faszystowskich rządów wojennych te rewolucyjne organizacje zapuściły głębokie korzenie w każdym regionie i cieszą się bardziej niż kiedykolwiek wysokim prestiżem wśród ludzi. Ruch rewolucyjny stale zyskuje na popularności w całym kraju.

Zgodnie z niesławną «Doktryną Nixona», imperializm amerykański przyznaje, że nie może dłużej utrzymywać się w Azji kontynentalnej, angażując swoją siłę roboczą w wojnę lądową. W każdym razie w ramach tej doktryny wielokrotnie podkreśla się, że imperializm amerykański zostanie «potęgą Pacyfiku». Jest oczywiste, że imperializm amerykański musi mocno trzymać się Filipin, aby pozostać «potęgą Pacyfiku» i aby mieć bazę, z której będzie mógł wywierać wpływy w całej Azji. Wraz z osłabieniem amerykańskiej «pierwszej linii obrony» (Indochiny, Tajwan, Korea Południowa i Japonia, zwłaszcza Okinawa), «druga linia obrony» (Filipiny, Indonezja, Malezja, Singapur i Tajlandia) zyskuje na znaczeniu dla amerykańskiego imperializmu. Kluczową rolę w tej «drugiej linii» odgrywają amerykańskie inwestycje i bazy wojskowe na Filipinach.

Inwestycje amerykańskie w Azji są najbardziej skoncentrowane na Filipinach i nadal się tam rozwijają. Według konserwatywnych szacunków z 1972 roku, które nie uwzględniają w pełni obecnej wartości rynkowej wszystkich amerykańskich aktywów w tym kraju, same

amerykańskie inwestycje bezpośrednio wynoszą trzy miliardy dolarów. Te obejmujące osiemdziesiąt procent inwestycji zagranicznych w kraju, są strategicznie zlokalizowane i cieszą się wysoką stopą zysku.

Aby chronić je przed ludem, imperializm amerykański nie tylko utrzymuje ścisłą kontrolę nad polityką filipińską i miejscowymi reakcyjnymi siłami zbrojnymi, lecz także na mocy nierównych traktatów wojskowych utrzymuje jako swoją ostateczną broń własny personel wojskowy i instalacje wojskowe na ziemi filipińskiej. Kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy stacjonuje tu jako siła symboliczna i w każdej chwili może zostać zwiększona. Instalacje wojskowe obejmują ogromne bazy lotnicze i morskie oraz stacje radiowe i radarowe; znajdują się tu również amerykańskie rezerwy wojskowe, które mogą być reaktywowane według kaprysu amerykańskiego imperializmu. Baza lotnicza Clark i baza marynarki wojennej Subic to największe amerykańskie bazy wojskowe w Azji. Broń jądrowa jest umieszczona w tych dwóch bazach, jak również w Pasuquin, Ilocos Norte i w tzw. stacji meteorologicznej w Bukidnon.

W tych okolicznościach jesteśmy pewni, że imperializm amerykański jest jeszcze bardziej wrażliwy na rozwój naszej wojny ludowej na Filipinach niż kiedykolwiek był na wojnę ludową w Wietnamie czy gdzie indziej w Azji. Na Filipinach stawka jest większa. Możemy więc oczekiwać, że imperializm amerykański, pomimo swoich pobożnych słów o «wycofywaniu się» z Azji, zaangażuje swoje własne oddziały przeciwko Filipińczykom w przypadku, gdy lokalne reakcyjne siły zbrojne nie będą już wystarczające.

Ktokolwiek będzie sprawował władzę w Malacanang, dopóki będzie zwykłym lokajem imperializmu amerykańskiego i lokalnych klas reakcyjnych, dopóty będzie działał przeciwko narodowo-demokratycznym interesom ludu i zasłuży na gniew ludu. Kryzys imperializmu amerykań-

skiego i światowego kapitalizmu oraz kryzys polityczny i gospodarczy w kraju będą się pogłębiać. W tych warunkach nasza wojna ludowa będzie się nieodparcie rozwijać. Prawdopodobnie nadejdzie czas, kiedy miejscowi reakcyjniści staną się tak niezdolni do walki z nami, że będą musiały wkroczyć amerykańskie oddziały agresorów. W związku z tym powinniśmy być przygotowani na to, że nasza wojna rewolucyjna, która rozpoczęła się jako wojna domowa, stanie się wojną narodową przeciwko jawnej, obcej agresji. To nie jest zwykły przypadek, że ambasador USA, taki jak William Sullivan, rzeźnik Indochin, i inni amerykańscy urzędnicy, którzy są weteranami amerykańskiej wojny o agresję w Wietnamie, zostali przydzieleni na Filipiny.

Od czasu wznowienia wojny naszego ludu, amerykańscy doradcy wojskowi i policyjni w zakresie «kontrreformacji» zwiększają i uczestniczą w szkoleniach i operacjach wojskowych przeciwko ludowi. Zwiększono sprzedaż i bezpłatne udzielanie materiałów wojskowych lokalnym reakcyjnym siłom zbrojnym. Samoloty amerykańskie prowadzone przez pilotów amerykańskich brały udział w operacjach rozpoznawczych i bombardowaniach przeciwko nam. Amerykańskie zespoły zwiadowcze «zielonych беретów» pod przykrywką «akcji obywatelskiej» rozlokowały się w różnych częściach kraju. A.I.D., Korpus Pokoju i inny pozornie amerykański personel cywilny był wykorzystywany do celów wywiadowczych przez amerykański «zespół krajowy» złożony z ambasadora USA, szefa stacji C.I.A., szefa JUSMAG, dyrektora A.I.D. i szefa U.S.I.A.

Nieustająca i rosnąca pomoc wojskowa USA oraz ewentualna agresja imperializmu amerykańskiego to dwa czynniki, które mogą przyczynić się do przedłużenia wojny naszego narodu. Możliwe, że po rozpoczęciu agresji USA będziemy musieli dokonać korekt w naszej strategii i taktyce, niezależnie od tego, jaki poziom osiągnęliśmy wcześniej w naszej wojnie ludowej. W ramach naszego przygotowania do agresji amerykańskiej już

teraz powinniśmy demaskować i przeciwstawiać się każdej amerykańskiej interwencji w naszym kraju. W tym względzie musimy od razu szukać poparcia narodu amerykańskiego i narodów reszty świata.

W obliczu amerykańskiego imperializmu bardzo potrzebujemy międzynarodowego wsparcia. Wsparcie tych za granicą, którzy sympatyzują z naszymi słusznymi rewolucyjnymi sprawami, jest niezbędne dla naszego zwycięstwa. Poprzez zdecydowane opowiadanie się za samowystarczalnością, nie chcemy powiedzieć, że oznacza to ograniczenie zagranicznego wsparcia i pomocy do zera. W rzeczywistości, w miarę postępu rewolucyjnej walki zbrojnej, wielkość pomocy zagranicznej może wzrosnąć, choć może zmniejszyć się proporcjonalnie do naszego całkowitego wysiłku wojennego. W czasie wojny wietnamskiej okazało się, że w miarę wzrostu poziomu walki zbrojnej rosła wielkość pomocy międzynarodowej. Stało się tak dlatego, że imperializm amerykański mocno wspierał swoje marionetki i rozpętał największą i najdłuższą po II wojnie światowej wojnę napastniczą.

7. Upadek imperializmu USA i postęp rewolucji światowej

Rewolucja filipińska, a zwłaszcza nasza wojna ludowa, jest dziś bardzo korzystna ze względu na upadek imperializmu amerykańskiego w Azji i na całym świecie, a także ze względu na postęp rewolucji światowej. Główny nurt rewolucji posuwa się naprzód z powodu stale pogłębiającego się kryzysu imperializmu amerykańskiego i całego systemu kapitalistycznego.

Stany Zjednoczone były w początkowym stadium swojego rozwoju jako imperialistyczna potęga, kiedy udało im się udaremnić starą narodowo-demokratyczną rewolucję na Filipinach na początku wieku. Filipińscy rewolucjoniści nie byli wówczas przygotowani ideologicznie, politycznie i organizacyjnie do pokonania nowoczesnej potęgi imperialistycznej, choć pokonali już kolonializm hiszpański. Nie istniały nawet obiektywne warunki w skali krajowej i międzynarodowej, które pozwoliłyby na natychmiastowe powstanie subiektywnych sił, które mogłyby skutecznie poprowadzić wojnę ludową przeciwko agresorom amerykańskim na Filipinach.

I wojna światowa wstrząsnęła i osłabiła cały system kapitalistyczny do tego stopnia, że stworzyła warunki do zwycięstwa rewolucji październikowej i powstania pierwszego państwa socjalistycznego w jednej szóstej świata. Charakter rewolucji światowej zmienił się z burżuazyjno-demokratycznego na proletariacko-socjalistyczny. Ale szczególne mocarstwo imperialistyczne trzymające się Filipin było tym spośród mocarstw imperialistycznych, które najbardziej skorzystało z wojny przejściowej. Poza tym imperialistom i kolonialistom wciąż udawało się utrzymać swoje kolonie i półkolonie, choć niestabilność ich rządów zaczęła być tu bardziej widoczna niż wcześniej.

Imperializm amerykański utrzymał mocną pozycję w swojej filipińskiej kolonii. Nadal kultywował pod swoimi rozkazami orszak reakcyjnych polityków i dalej wykorzystywał ten kraj jako bazę wypadową do swojej ekspansji w Azji. Dopiero w 1930 roku, w warunkach światowej depresji i lokalnych niepokojów społecznych, powstała Komunistyczna Partia Filipin.

Światowy system kapitalistyczny nadal przechodził ogólny kryzys, nawet gdy pierwsza wojna między imperialistami właśnie się zakończyła. W wielu krajach Europy Zachodniej i w Japonii pojawiły się reżimy faszystowskie. Walka o ponowny podział świata między mocarstwa imperialistyczne jeszcze bardziej się zaostrzyła. Nieuchronnie wybuchła II wojna światowa. Podobnie jak w przypadku pierwszej wojny między imperialistami, Stany Zjednoczone czerpały zyski z pożyczek i produkcji wojennej przed wojną i przez cały czas jej trwania oraz dostarczały zaopatrzenie obu walczącym stronom, aż były gotowe przystąpić do wojny po zwycięskiej stronie i odebrać łupy.

Stany Zjednoczone wyszły z wojny jako imperialistyczne mocarstwo numer jeden, zdobywając hegemonię nad całym systemem kapitalistycznym i przyjmując główną odpowiedzialność za utrzymanie kolonii i półkolonii na całym świecie. Miało ono silną pozycję, aby odzyskać Filipiny od japońskich faszystów i zdławić tutejsze siły rewolucyjne. Ponadto w dużym stopniu pomogła jej seria poważnych błędów popełnionych przez rewizjonistyczne kliki Lavów i Taruca, które konsekwentnie przyjmowały linię podporządkowania ruchu rewolucyjnego amerykańskiemu schematowi przyznania Filipinom fałszywej niepodległości. Zyski osiągnięte przez siły rewolucyjne w trakcie wojny, gdy siły amerykańskie tymczasowo wycofały się z kraju, zostały roztrwonione i utracone. Odzyskawszy Filipiny, amerykański imperializm przystąpił do ekspansji w Azji i przeciwstawiania się każdej

antyimperialistycznej walce w tym regionie.

Jednak pod powierzchnią przytłaczającej siły imperializmu amerykańskiego cały system kapitalistyczny został głęboko osłabiony, bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. Na dużym obszarze świata, w Azji i Europie Wschodniej, pojawiły się demokracje ludowe pod przywództwem partii komunistycznych i robotniczych. W Azji powstała Demokratyczna Republika Wietnamu, Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna i Chińska Republika Ludowa. Kraje socjalistyczne obejmowały jedną trzecią ludzkości. W koloniach i półkoloniach z niespotykaną dotąd energią rozwijały się ruchy narodowowyzwoleńcze. W ten sposób terytorium gospodarcze całego systemu kapitalistycznego cofnęło się i nie mogło się nie cofnąć.

Zwycięstwo rewolucji chińskiej i powstanie Chińskiej Republiki Ludowej było najcięższym ciosem dla mocarstw imperialistycznych wkrótce po II wojnie światowej. Straciły one swoje strefy wpływów w tym wielkim kraju o dużej liczbie ludności, obejmującym jedną czwartą ludzkości, pomimo ogromnej pomocy wojskowej i gospodarczej udzielanej przez imperialistów amerykańskich reakcjonistom z Kuomintangu. Front imperialistyczny na Wschodzie został nieodwracalnie naruszony. Światowe znaczenie tego wielkiego zwycięstwa było nieobliczalne. Wpływ chińskiej rewolucji w samej Azji przeraził amerykański imperializm. Uciskane ludy i narody Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej zaczęły spoglądać na Chiny w poszukiwaniu rewolucyjnej inspiracji.

Wkrótce po wyzwoleniu Chin, imperializm amerykański rozpoczął wojnę agresji przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej i nie osiągnął celu, jakim było podbicie całej Korei. Następnie utworzył Organizację Traktatową Azji Południowo-Wschodniej i naruszył porozumienia genewskie w sprawie Indochin. Nie wyciągając wniosków z

wojny koreańskiej, po raz kolejny rozpoczęła wojnę agresywną w Wietnamie i próbowała pokonać ludność Wietnamu Południowego, zrujnować Demokratyczną Republikę Wietnamu i podporządkować sobie całe Indochiny. W szczytowym momencie wojny wietnamskiej przeciwko ludowym siłom zbrojnym użyto 700 tys. amerykańskich wojsk agresorów i 1,5 mln wojsk marionetkowych. Około 150 miliardów dolarów wydali amerykańscy imperialiści na prowadzenie swojej wojny. Zostali oni jednak zmuszeni do wycofania się w wyniku porażki. Wojna wietnamska przyspieszyła upadek imperializmu amerykańskiego nie tylko w Azji, ale i na całym świecie.

Ludy chińskie, koreańskie i indochińskie są sąsiadami i braćmi narodu filipińskiego. Ich zwycięstwa są wielką inspiracją dla Filipińczyków i mają obiektywne skutki sprzyjające wzrostowi i postępowi rewolucji filipińskiej. Poza tymi zwycięstwami istnieje w Azji jedno wybitne zjawisko, które rozjaśnia perspektywę wojny ludowej na Filipinach. Jest to trwałość rewolucyjnych walk zbrojnych w Azji Południowo-Wschodniej w ogóle od czasów II wojny światowej. Nawet u szczytu swojej potęgi imperializm amerykański nie mógł ich stłumić; nie znalazł skutecznego zastosowania dla swojej rozedrganej Organizacji Traktatowej Azji Południowo-Wschodniej. Rewolucyjna walka zbrojna w Indochinach była jak dotąd najwybitniejszą i najbardziej zwycięską spośród nich. Ale wszystkie inne uporczywe walki zbrojne w Azji Południowo-Wschodniej, do których należy wojna naszego narodu, zapowiadają się na to, że w miarę pogarszania się zawirowań w systemie kapitalistycznym i dalszego upadku imperializmu amerykańskiego, ich znaczenie i skuteczność będą ostatecznie rosły.

Rewolucyjne walki zbrojne w Wietnamie, Kambodży i Laosie posłużyły do podkreślenia faktu, że od czasu po II wojnie światowej stało się możliwe, aby narody kolonialnych i półkolonialnych krajów Wschodu

przez długi okres czasu rozwijały duże i małe rewolucyjne obszary bazowe, prowadziły długotrwałe wojny rewolucyjne, w których miasta są okrażane od strony wsi, a następnie stopniowo nacierały na miasta i odnosiły ogólnonarodowe zwycięstwo. Przewodniczący Mao słusznie zauważył na początku tej dekady: «Niezliczone fakty dowodzą, że słuszna sprawa cieszy się dużym poparciem, podczas gdy niesprawiedliwa sprawa znajduje małe poparcie. Słaby naród może pokonać silny, mały naród może pokonać duży. Naród małego kraju może z pewnością pokonać agresję wielkiego kraju, jeśli tylko odważy się stanąć do walki, wziąć do ręki broń i chwycić w swoje ręce losy swojego kraju. Takie jest prawo historii».

Rewolucyjna walka zbrojna na Filipinach, nawet jak została wznowiona zaledwie kilka lat temu z tyłoma rażącymi wadami (wznowiona praktycznie od zera w naszym małym archipelagu pod władzą jednego imperialistycznego mocarstwa i bez ani otwartej wojny między reakcjonistami, ani przejściowej wojny imperialistycznej), była w stanie się utrzymać. Jednym z ważnych wyjaśnień tego zjawiska jest stale pogłębiający się kryzys imperializmu amerykańskiego i całego systemu kapitalistycznego oraz nieubłagany postęp światowej rewolucji proletariackiej. Te zewnętrzne warunki mają głębokie skutki wewnątrz kraju.

Kryzys imperializmu amerykańskiego i całego systemu kapitalistycznego nie może nie przybrać bardziej gorzkiej formy na półkolonialnych i półfeudalnych Filipinach niż w Stanach Zjednoczonych czy jakimkolwiek innym kraju kapitalistycznym. Dzieje się tak dlatego, że kraj imperialistyczny stawia sobie za punkt honoru wydobycie wyższej stopy zysku wszędzie tam, gdzie może to zrobić, zwłaszcza gdy odrabia straty gdzie indziej. Zwiększony wyzysk pociąga za sobą zwiększony ucisk. Tak więc kryzys polityczny znalazł wyraz w faszystowskich rządach

wojennych i ich niedopuszczalnych nadużyciach, najgorszych od czasu zakończenia japońskiej okupacji faszystowskiej. Kryzys gospodarczy objawia się w tym, że zagraniczne monopole, głównie amerykańskie, czerpią super zyski z inwestycji bezpośrednich i pożyczek, przyczyniając się do tego, że stopa bezrobocia jest kilkakrotnie wyższa niż w krajach kapitalistycznych i obniżając ceny eksportu surowców. Nieuniknionym rezultatem jest to, że ludzie nienawidzą amerykańskiego imperializmu i faszystowskiego gangu Marcosa i są gotowi poprzeć i uczestniczyć w zbrojnej rewolucji. Są pewni zwycięstwa na dłuższą metę, ponieważ są świadomi porażek i ogólnego upadku amerykańskiego imperializmu, jak również zwycięstw rewolucyjnych ludów za granicą.

Światowy system kapitalistyczny jest dziś targany kryzysem o niespotykanej od końca II wojny światowej wadze i burzliwości. Podstawową przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, że imperializm amerykański, odgrywając przez pewien czas rolę głównego filaru i policjanta światowego kapitalizmu, nadmiernie drukował swoje pieniądze i nadmiernie zadłużał się wewnątrz i zewnątrz; nadmiernie konsumował i marnował światowe zasoby; nadmiernie wydawał na swoje zaplecze militarne, zwłaszcza na zbrojenia, zagraniczne bazy wojskowe i wojny napastnicze; i poniósł ogromne straty w rękach ludzi. Ponieważ terytorium ekonomiczne dostępne dla imperialistycznej eksploatacji skurczyło się, skurczyły się również obszary dla międzykapitalistycznego porozumienia, a międzykapitalistyczne sprzeczności nie miały innego wyjścia, jak tylko się nasilić. W rezultacie w każdym kraju kapitalistycznym na pierwszy plan wysuwa się walka klasowa między proletariatem a wielką burżuazją.

Nasila się walka o światową hegemonię i supremację zbrojeń między dwoma supermocarstwami, imperializmem amerykańskim i socjalimperializmem radzieckim. Walczą oni bez przerwy o rynki, pola

do inwestowania, źródła surowców i pozycje strategiczne i ciągle na siebie wpadają. Pożądają wzajemnie swoich stref wpływów. Sprawiają kłopoty w kilku rejonach świata i próbują manipulować sytuacją na swoją korzyść. Wciąż próbują odwrócić nieodparty trend historii – kraje chcą niepodległości, narody chcą wyzwolenia, a ludzie rewolucji. Zastraszanie, agresja, interwencja, przewrót i kontrola charakteryzują zachowanie dwóch supermocarstw w sprawach międzynarodowych. Zamiast jednak odnosić sukcesy, spotykają się one z potępieniem i oporem narodów świata.

Oba supermocarstwa współdziałają w próbach straszenia ludzi swoją bronią atomową, w żądaniach, by los ludzkości złożyć w ich ręce, w zawieraniu porozumień rozbrojeniowych, w zwodzeniu ludzi rozmowami o odprężeniu relacji i w zawieraniu tu i ówdzie pewnych tymczasowych porozumień, tak długo, jak długo każde z nich może zyskać więcej niż przedtem kosztem innych lub przynajmniej tak długo, jak długo jedno nie traci na tym, choć drugie zyskuje. Ale między rywalizującymi ze sobą mocarstwami imperialistycznymi w kapitalistycznym świecie, który ma się rozpaść, nie ma innej możliwości, jak tylko zmowa, która od początku, na każdym kroku i na końcu, ma służyć rywalizacji. Każde z mocarstw chce rządzić światem i ostatecznie wyprzeć drugie. Dlatego oba są gorączkowo zaangażowane w ekspansję zbrojeń i przygotowania wojenne. Tu leży zagrożenie dla pokoju światowego i możliwość wybuchu wojny światowej.

Nie ma na świecie regionu, w którym dwa supermocarstwa nie toczyłyby sporów. Europa Wschodnia znajduje się daleko od Stanów Zjednoczonych i w radzieckiej strefie wpływów, ale imperializm amerykański pożąda jej. Ameryka Łacińska znajduje się daleko od Związku Radzieckiego i jest amerykańską strefą wpływów, ale pożąda jej sowiecki socjalimperializm. Ale nawet w tych regionach nie wszystkie kraje

należą do mocarstw. Jak wszędzie na świecie, istnieją kraje pragnące niepodległości, narody pragnące wyzwolenia i ludy pragnące rewolucji.

Europa Zachodnia i cały obszar śródziemnomorski są przedmiotem rywalizacji dwóch supermocarstw. Imperializm amerykański opiera się na swoim starym sojuszu z Europą Zachodnią, zwłaszcza na Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego, i jest zaniepokojony faktem, że jego inwestycje zagraniczne są najbardziej skoncentrowane w tym regionie. Sowiecki socjalimperializm opiera się na swojej dominującej pozycji w Europie Wschodniej poprzez RWPG i Układ Warszawski oraz na partiach rewizjonistycznych w Europie Zachodniej. Pomimo amerykańsko-sowieckiego żartu o odprężeniu stosunków i sowieckiej propozycji utworzenia «europejskiego systemu bezpieczeństwa», rzeczywistość jest taka, że amerykańskie i sowieckie bazy wojskowe i floty morskie codziennie konfrontują się ze sobą. W międzyczasie kraje Europy Zachodniej, pojedynczo i wspólnie, na wspólnych rynkach i poza nimi, stają się coraz bardziej skłócone z dwoma supermocarstwami, a proletariat w każdym kraju staje się coraz bardziej bojowy w walce klasowej, której partie rewizjonistyczne nie są w stanie doprowadzić do rewolucyjnego zwycięstwa nad wielką burżuazją.

Na Bliskim Wschodzie, regionie łączącym Europę z Afryką i Azją, imperializm amerykański wykorzystuje syjonistyczny Izrael jako dźwignię do powiększania swoich przywilejów i zysków z ropy naftowej; a jednocześnie sowiecki socjalimperializm wykorzystuje swoje dostawy broni do wymuszania własnych przywilejów i czerpania zysków z dochodów z ropy naftowej krajów arabskich. Wojna «Październikowa» jest wciąż niezdecydowana. Ale nawet gdy dwa supermocarstwa mają swoje egoistyczne interesy i manipulują sytuacją na swoją korzyść, ludność arabska i palestyńska pozostaje nieugięta w walce o swoje suwerenne prawa i o zwrot okupowanych ziem i jest czujnie przeciwna duetowi

amerykańsko-izraelskiemu, jak również drugiemu supermocarstwu. Kraje Europy Zachodniej, które ucierpiały z powodu machlojek obu supermocarstw, są zmuszone do bezpośredniego i niezależnego postępowania z krajami arabskimi i odmawiają poddania się wpływowi jakiegось supermocarstwa w celu podjęcia pochopnych działań.

W Afryce dwa supermocarstwa nieustannie manewrują, aby zająć miejsce starych władców kolonialnych. Oba udają, że sympatyzują z walką ludzi przeciwko kolonializmowi w starym stylu i o narodową niepodległość. Imperializm amerykański obnaża swoją hipokryzję poprzez bliskie związki ze starymi władcami kolonialnymi oraz poprzez własne drapieżne plany i działania. Chociaż jest bardziej zwodniczy, ponieważ używający «rewolucyjnego» języka i wykorzystujący prestiż rewolucyjnej przeszłości Związku Radzieckiego, sowiecki socjalimperializm obnaża własną hipokryzję, robiąc zasadniczo to samo, co inne supermocarstwa. Walka z imperializmem, kolonializmem i rasizmem nadal trwa. Afryka jest główną częścią trzeciego świata. Jej kraje, narody i ludy, podobnie jak te z Azji i Ameryki Łacińskiej, są w głównym nurcie walki z supermocarstwami.

W Azji Południowej, sowiecki socjalimperializm wykorzystał rządzących indyjskich reakcjonistów do promowania swoich hegemonicznych ambicji i do robienia kłopotów, takich jak zagrożenie Chinom i rozczłonkowanie Pakistanu. W wyniku wojny indo-pakistańskiej, którą opanował, zapewnił sobie kilka baz dla swojej floty morskiej na Oceanie Indyjskim. Jest tak upojony swoimi agresywnymi działaniami, że nadal marzy o stworzeniu «azjatyckiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego» pod swoją kontrolą. Imperializm amerykański jest bardziej niż kiedykolwiek zainteresowany utrzymaniem własnego przyczółka w tym regionie i uruchomieniem serii środków zaradczych. Ale narody Azji Południowej, w tym narody Indii i Bangladeszu, oraz szereg krajów,

takich jak Pakistan i Sri Lanka, przeciwstawiają się dwóm supermocarstwom i ich marionetkom.

W Azji Południowo-Wschodniej, imperializm amerykański chce zachować swoją hegemonię nad Tajlandią, Malezją, Singapurem, Indonezją i Filipinami. Kraje te nie tylko służą jako «druga linia obrony» w amerykańskiej strategii militarnej dla Azji, ale także mają być świetnym alternatywnym źródłem ropy naftowej. Ale sytuacja amerykańskiego imperializmu staje się coraz bardziej skomplikowana i trudna, zwłaszcza po jego spektakularnych porażkach w Indochinach. Sowiecki socjalimperializm chce wykorzystać upadek i słabość USA w tym regionie. Japoński kapitalizm musi być tu zakwaterowany, ponieważ w przeciwnym razie stosunki chińsko-japońskie rozwinęłyby się ponad stosunki amerykańsko-japońskie. Chiny prowadzą własną politykę życzliwości wobec wszystkich swoich krajów sąsiednich. Ludy Azji Południowo-Wschodniej są zaangażowane w rewolucyjną walkę zbrojną pod rządami partii markszystowsko-leninowskich. Jeśli dojdzie do kolejnej wojny światowej, Azja Południowo-Wschodnia jest jednym z regionów, który niemal na pewno stanie się całkowicie czerwony.

Plan amerykańskiego imperializmu, by wykorzystać Japonię jako antychińską szpicę i przodownika w Azji, jest sprzeczny z własnymi interesami i potrzebami Japonii jako kraju kapitalistycznego, który nie może już dłużej przebywać na terytorium gospodarczym USA w tak adekwatny sposób jak wcześniej, zwłaszcza gdy trwała wojna koreańska i wietnamska. Podobnie, plan sowieckiego socjalimperializmu, by skusić Japonię do antychińskiego sojuszu poprzez udostępnienie jej zasobów naturalnych, zwłaszcza ropy naftowej i drewna na Syberii, jest sprzeczny z ekonomicznymi warunkami handlu chińsko-japońskiego i z sowiecką odmową przywrócenia Japonii czterech północnych wysp. Narody Chin, Korei i Japonii są zdecydowanie przeciwne imperializmowi

amerykańskiemu i sowieckiemu socjalimperializmowi.

Dezercja Związku Radzieckiego z szeregów krajów socjalistycznych, który to stał się krajem rewizjonistycznym, socjalkapitalistycznym i socjalimperialistycznym nie przyczynia się do wzrostu siły światowego systemu kapitalistycznego, lecz powoduje wzrost zjadliwości sprzeczności międzyperalistycznych i międzykapitalistycznych. Uzurpując sobie prawo do bogactwa społecznego i sprawności militarnej radzieckiego proletariatu i narodu, radziecki socjalimperializm postawił się w roli najgroźniejszego rywala imperializmu amerykańskiego, a także konkurenta i przyszłego pana innych krajów kapitalistycznych.

Ze strony rewolucjonistów na całym świecie problem, który pojawił się wraz z pojawieniem się sowieckiego socjalimperializmu, polega na tym, że mamy tu do czynienia z imperialistycznym mocarstwem, które charakteryzuje się tym, że jest socjalistyczne w słowach i imperialistyczne w czynach, i które może rozpocząć wojnę napastniczą przeciwko socjalistycznym Chinom na pełną skalę z powodu nowych carskich ambicji i jawnych przygotowań wojennych w dążeniu do realizacji tych ambicji. W miarę upływu czasu, zamiast dezorientować ludzi, sowiecki socjalimperializm pokazał swoją prawdziwą naturę nie tylko poprzez swoje kontrrewolucyjne słowa, ale także poprzez swoje nieokiełznane akty agresji i kontrrewolucyjne czyny.

Chiny przyjęły i realizują kompleksowy program obrony i rozwoju swojej rewolucji, sprzeciwiając się dwóm supermocarstwom i przeciwdziałając ich manewrom oraz niebezpieczeństwu wojny światowej z ich strony, a także promując światową rewolucję jako antidotum na truciznę imperializmu i wojny. Podejmując Wielką Proletariacką Rewolucję Kulturalną, zgodnie z teorią Przewodniczącego Mao o kontynuacji rewolucji pod dyktandem proletariatu, udaremniła ona przywrócenie

kapitalizmu w najliczniejszym społeczeństwie socjalistycznym i umocniła się jako silna ostoja socjalizmu i światowej rewolucji. W miarę jak Chiny odnoszą wielkie zwycięstwa w rewolucji socjalistycznej i budownictwie socjalistycznym, zwiększają swoją zdolność nie tylko do obrony przed jednym lub dwoma supermocarstwami, ale także do wypełniania swoich internacjonalistycznych zobowiązań.

Chiny odgrywają kluczową rolę w rozwijaniu stosunków przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy pomiędzy krajami socjalistycznymi zgodnie z zasadą internacjonalizmu proletariackiego. Rozszerzają ogromne wsparcie i pomoc dla rewolucyjnych walk wszystkich uciskanych ludów i narodów, a jednocześnie zachęcają je do samodzielności i utrzymania inicjatywy w ich własnych krajach. Jej polityka zewnętrzna obejmuje leninowską politykę pokojowego współistnienia, a konkretnie Pięć Zasad. Jest to ważna broń w służbie światowej rewolucji, ponieważ dzięki niej można stworzyć jak najszerzy zjednoczony front przeciwko dwóm supermocarstwom i wykorzystać sprzeczności nawet w szeregach naszych wrogów. W pełni zgodne z marksizmem-leninizmem jest wykorzystywanie sprzeczności, zdobywanie wielu, przeciwstawianie się niewielu i miażdżenie naszych wrogów jeden po drugim.

W ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych Chiny kładą duży nacisk na promowanie walki krajów trzeciego świata oraz małych i średnich państw o odzyskanie niepodległości i suwerenności państwowej przeciwko dwóm supermocarstwom. Monopol imperialistów na sprawy międzynarodowe ulega rozpadowi. Dlatego też trudno jest pojedynczemu supermocarstwu wyciągnąć rękę do rozpętania wojny światowej. W miarę pogłębiania się kryzysu światowego systemu kapitalistycznego będzie coraz więcej sporów i konfliktów między dwoma supermocarstwami oraz między jednym lub dwoma supermocarstwami a krajami zależnymi, zarówno kapitalistycznymi, jak i rozwijającymi się.

Ponieważ w sprawach dwóch supermocarstw i światowego systemu kapitalistycznego panuje nieporządek, siły rewolucyjne świata znajdują doskonałą sytuację dla swoich antyimperialistycznych zmaganiań. Jeśli mimo wszelkich wysiłków, aby temu zapobiec, wojna światowa nadal wybuchnie, wynik dla imperialistów będzie gorszy. Dwie ostatnie wojny światowe udowodniły, że wojna światowa prowadzi do wojen domowych i rewolucji o szerszym zasięgu przeciwko imperializmowi.

W światowej antyimperialistycznej walce z dwoma supermocarstwami, jest całkowicie słuszne, aby Chiny i inne kraje socjalistyczne podniosły swój poziom rewolucji socjalistycznej i budownictwa socjalistycznego oraz oparły się na własnym proletariacie i ludziach, a na takiej podstawie prowadziły politykę zagraniczną, która sprzyjałaby jedności z Azją, Afryką i Ameryką Łacińską oraz wykorzystywała sprzeczności międzykapitalistyczne, jak również sprzeczności między samymi dwoma supermocarstwami. W tych okolicznościach partie marksistowsko-leninowskie na całym świecie mogą rozwijać się w prowadzeniu ludzi w rewolucyjnych walkach antyimperialistycznych w swoich krajach.

Rewolucja filipińska, a zwłaszcza wojna ludowa, którą obecnie prowadzimy, znajduje ogromne poparcie nie tylko wśród szerokich mas ludowych na Filipinach. Znajduje ona również obfite poparcie wśród narodów i proletariatu krajów socjalistycznych, kolonii i półkolonii oraz krajów kapitalistycznych. Wsparcie przychodzi w ogólnej formie wspólnej walki przeciwko jednemu lub dwóm supermocarstwom, a w przypadkach, które będą się zwiększać w przyszłości, również w formie bezpośredniej i konkretnej pomocy dla rewolucji filipińskiej.

Wydanie:
Instytut Karola Marksa
Centrum Marksistowskiej Analizy Politycznej
2023

Skład: [Tectonic typesetting](#), X_TL_AT_EX